

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

OZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROSGUSA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kor. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokółowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 117.

Kraków, Sobota dnia 24 Maja 1902.

Rok X.

Nowa Rada.

Mamy więc nową radę w komplecie i można już dziś przypatrzeć się jej fizjognomji. Najwybitniejszą jej cechą jest niezawodnie przewaga żywiołu żydowskiego. Licznie stanowią żydzi 1/3 część rady, a odkąd Kraków istnieje, nigdy w jego zarządzie nie zasiadało tylu żydów, co obecnie. Nie dość na tem; ponieważ stańczycy zawdzięczają prawie wszystkie swoje mandaty pomocy żydów, więc we wszystkich zasadniczych kwestjach będą od nich zawiśli, a wpływ żydowski będzie samą siłą faktu nadawał ton całej miejskiej polityce. Następstwa tego stosunku są nieobliczalne i odbijają się niejednokrotnie w sposób nader dotkliwy na chrześcijańskiej ludności.

Drugim zjawiskiem, które bije w oczy przy rozpatrywaniu wyborów, jest upadek stronnictwa liberalnego. Zdołało ono przeprowadzić z wielkim wysiłkiem kilku swoich kandydatów jedynie w kole I, przyczem nie należy zapominać, że między nimi są ludzie, których nie można brać bardzo na serio, albo tacy, których liberalizm jest zupełnie okolicznościowy i tak subtelny, że trudno go odróżnić od... konserwatyzmu. Winę tego niepowodzenia zwalają, jak zwykle, przywódzcy likeralni na »terrorizm« stańczykowski i sztuczną ordynację wyborczą.

Otóż nie ulega wątpliwości, że statut miejski zbankrutował podczas wyborów. Najszczęśliwi jego zwolennicy musieli naocześnie się przekonać, że obecny podział na drobne kurje jest wprost premją dla najszkodliwej korupcji i doprowadza samorząd do absurdu. Nie jestże bowiem zupełnym wypaczeniem zasadniczych podstaw urzędów autonomicznych to wyłapywanie legitymacyj wyborczych, wypełnianie ich w komitetach agitacyjnych i używanie wyborców jedynie do mechanicznej posługi zanieśienia do urny karty, tak, że wyborca nawet nie wiedział na kogo głosuje?!

Tak postępowała grupa ludzi, osłaniająca się sztandarem konserwatywnym i tej metodzie zawdzięcza swoje powodzenia. Ale wszystkie te sztuczki nie po raz pierwszy były praktykowane i nie stanowią bynajmniej stańczykowskiej specjalności. Obóz liberalny używał ich także, ale tak niedołącznie i beładnie, że nie odniósł stąd żadnych korzyści. Bo ludzie, stojący na czele tej partji, nie mają ani dość zasadniczości, aby deprawację wyborczą usunąć ze swego programu działania, ani dość energii, aby wyciągnąć z niej wszystkie konsekwencje. Dobił ich zresztą aljans z socjalizmem, a właściwie korne poddanie się pod komendę radykalnego żydostwa i rewolucyjnej międzynarodówki. To nienaturalne i niebezpieczne połączenie odstrychnęło od nich ludzi niezawisłych, ale stojących na gruncie narodowym i katolickim; skoro bowiem z przebiegu agitacji wyborczej okazało się, że zachodzi niebezpieczeństwo opanowania rządów miasta przez koalicję żydowsko-radykalną, nastąpiła ogólna koncentracja na

prawo, która najdobitniej się objawiła przy wyborach z koła I. Prawda, że przez to utorowano drogę rządowi żydowsko-stańczykowskiemu, które jednak ogół uważa widocznie za zło mniejsze.

Przebieg i charakter ostatnich wyborów, tudzież szczegółową analizę nowej Rady, pozostawiamy do następnego numeru.

Precz z taką prasą!

Poklaski dla polityki pruskiej! — Wyrzucmy za drzwi „Extrabl.“ i „Deutsches Volksblatt“. — Potrzeba solidarności!

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Bez względu na przeciwne stanowisko polityczne „Wien. Illustr. Extrablatt“ pp. Juljusza Bauera i Juljusza Löwego i antysemitki „Deutsches Volksblatt“ p. Ernesta Verganiego, który ujrzał w Bochni światło dzienne i przez pierwsze dziesiątki swego życia uważał się za Polaka — oba te dzienniki, liczące rozpowszechnione wśród drobnych mieszczan austro-niemieckich a zwłaszcza wiedeńskich, wystąpiły z więcej, niż przewrotnymi artykułami na cześć nowych kredytów pruskich, mających niemczyść ludność polską w Prusiech.

Bije z owych wywodów taka nienawiść ku polskości i taka chęć gloryfikowania polityki antypolskiej Prus, że z konieczności nasuwa się podejrzenie, iż mamy tutaj z robotą, obstalowaną przez Berlin. Rząd pruski zdaje sobie wybornie sprawę, że jego system eksterminacyjny urąga cywilizacji; że musi oburzać jeszcze miliony serc nieskorumpowanych w narodzie niemieckim bez względu na granice państwowe; że z wielu stron, nietylko polskich, podniosą się głosy protestu. Dlatego też nie zadawalnając się prasą oficjalną w Rzeszy, szuka jeszcze pomocy w organach niemieckich po za jej granicami; wyszukuje właśnie takie dzienniki, które docierają do mas nawpół wykształconych i najłatwiej dających się obalamucić.

My przecież, acz słabi, uciskani, oczerniani, mamy środek odwetu. Oba te dzienniki „Wien. Ill. Extrabl.“ i „Deut. Volksblatt“ mają również odbiorców w Galicji; firmy galicyjskie, zupełnie niepotrzebnie, ogłaszają się w tych gazetach. Po takim wystąpieniu, jak czwartkowe; po biciu okłasków huśkiemu systemowi pastwienia się nad biednym narodem podbitym; po śpiewaniu hymnów na cześć systemu, wydzierającego dzieciom mowę ojczystą; po dolewaniu oliwy wrzącej na nasze rany otwarte i krwią oczekujące — spodziewamy się, że od 1-go czerwca ani jedna kawiarnia, ani jedna resursa czy kasyno, ani jedna osoba prywatna w Galicji, przyznająca się do narodowości polskiej, nie będzie prenumerowała jednego lub drugiego z tych dzienników; ani jedna z firm nie będzie się ogłaszała w owych dziennikach.

Jest to akcja, którą możemy i powinniśmy przeprowadzić; trzeba jedynie nieco silnej woli, nieco solidarności. Ukazemy potwarców i parę tysięcy zostanie w kraju!

Groźby czeskie.

Cisza przed burzą. — Kombinacje co do stałej większości. — Zaprzeczenia. — Groźby czeskie. — Dr Koerber pracuje nad piorunochronem.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Położenie w parlamencie przypomina ciszę przed burzą. Wśród obojętności posłów, wśród jeszcze większej obojętności opinji publicznej, dogorywają obrady budżetowe na uwiad starczy. Dyrektywy, dawane przez niedołączne przyjdum,

fatalny podział pracy parlamentarnej, nagonka ciągła prasy półurzędowej na parlament, wyznaczającej temuż rozmaite przedwczesne terminy ukończenia budżetu, — wszystko to wreszcie dało jako rezultat ostateczny wzajemne rozdrażnienie, wzajemną niechęć, rozbitcie...

Znawcy parlamentu i prawdziwi parlamentaryzmu zwolennicy, widzą dobrze owo złe, myślą też nad sposobami zaradzenia złemu. Owym prądem, dążącym do uzdrowienia parlamentu, należy zapewne przypisać pogłoski o robotach zakulisowych, które postawiły sobie za cel utworzenie stałej większości. Tylko bowiem taka większość mogłaby się zmienić w klej, który ująłby w kupę rozlatującą się na trociny Izbę.

Czy ta większość będzie czesko-niemiecką, czy też polsko-niemiecką, nie wchodzi tutaj w rachubę. Dostyc, iż taka większość musiałaby powstać, jeżeli machina parlamentarna ma dalej prawidłowo funkcjonować. Nawet ci, którzy przeczą, jakoby brali udział w takich robotach i dr Kramarz i dr Stürgkh, stwierdzają teoretyczną potrzebę takiej stałej, ściśle zorganizowanej większości, a tylko pod względem praktycznym nie widzą w chwili obecnej możliwości urzeczywistnienia tej idei...

Owe dysputy jednak o utworzeniu większości przygłusza grzmot, jeszcze daleki, lecz już zapowiadający zbliżającą się burzę. Tym grzmotem są groźby czeskie. Posłowie młodoczescy twierdzą, że się skończyło zawieszenie broni, jakie zawarli z rządem celem pardonowania rozprawom budżetowym. Młodoczesi nie przeszkadzali z pomocą obstrukcji uchwaleniu budżetu. Nawiasem mówiąc, bardzo dla nich korzystnego. Z chwilą, gdy Izba budżet uchwali, gdy gabinet dra Koerbera będzie mógł pochłubić się parlamentarnem załatwieniem wydatków i dochodów państwa, czem nie mógł się pochwalić ani Badeni w drugim roku rządów, ani Gautsch, ani Thun, — z tą chwilą Czesi przypominają, że się im stała krzywda skutkiem cofnięcia rozporządzeń językowych.

Żądają też, by dr Koerber dał im zadosyćuczynienie i poczynił słuszne koncesje w zakresie równouprawnienia narodowego. W razie odmowy Czesi grożą, że rozniecą ponownie orkan obstrukcyjny, orkan, który może pochłoniąć niejedną z podwalin życia politycznego Austrii. Na razie są to groźby! Lecz politycy młodoczescy nigdy nie grożą na próżno. U nich groźba ma cel jasny, wyraźny... Grożą, by czemuś zapobiedz lub uzyskać jakieś ustępstwo. Nie zadowolnią się czczą obietnicą, nie boją się gróźb, mogą ich uspokoić jedynie rękojmie, że dana obietnica będzie w terminie stosownym zmienioną w czyn.

Dr Koerber ma przed sobą miesiące letnie za wywezas i obmyślenie kombinacyj zaradczych. Najpóźniej w połowie października przekonamy się, że na pioruny czeskie naczelnik gabinetu obmyślił stosowny piorunochron.

Nowe miliony na germanizację.

W Zielone święta przyniosły gazety pruskie wiadomość o nowym projekcie germanizacyjnym, zaznaczając, że tekst projektu na razie pozostaje jeszcze w tajemnicy. Pierwszego jednak dnia sesji sejmu pruskiego przedłożono już projekt ustawy, która się w pruskiej redakcji nazywa ustawą, dotyczącą wzmocnienia niemczyzhy w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskim.

Zasadniczy ustęp projektu brzmi:

„Artykuł I. Ustawę, dotyczącą popierania niemieckiej kolonizacji w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskim, z dnia 26 kwietnia roku 1886, w formie ustawy z dnia 20-go kwietnia r. 1898, zmienia się, jak niżej:

Fundusz rządowi państwowemu dany do dyspozycji w kwocie 200 milionów marek, powiększa się na 350 milionów marek.

Artykuł 2 § 1: Rządowi państwowemu daje się do dyspozycji fundusz 100 milionów marek, aby w Prusach Zachodnich i w Księstwie Poznańskim kupował majątki na tworzenie domen albo grunta na lasy, i aby mógł pokryć koszty ich urzędzenia.“

Niezmiernie ważną dla nas wskazówką jest, że w uzasadnieniu nowego projektu, ustawa hakatystyczna powołuje się przede wszystkim na mowę tronową cesarza Wilhelma II w dniu otworzenia bieżącej sesji sejmu pruskiego:

„W mowie od tronu otwierającej obecną sesję sejmową, — mówi tekst uzasadnienia projektu — podniesiono, że stosunki w dwujęzycznych dzielnicach na wschodzie monarchii przybrały kształt, wzbudzający największą uwagę rządu, i że dla państwa pruskiego jest kwestją bytu zachowanie w dzielnicach wschodnich niemieckiego stanowiska politycznego i ekonomicznego, do jakiego nabyła prawo przez dotychczasową w nich pracę kulturalną.“

To jasno dowodzi, nie pierwszy raz zresztą, że towarzystwo H. K. T. jest instytucją tak dobrze państwową, pruską, jak każda inna, urzędowa miano królewskiej nosząca. To zresztą doskonale już rozumiemy nasi bracia pod zaborem pruskim. A że nie poprzestają na samym zrozumieniu grozy, lecz mężnie, z nieustraszoną energią jej czoło stawiają, o tem najchlubniejsze świadectwo wystawia im przede wszystkim dalszy ciąg projektu. W uzasadnieniu bowiem ustawy spotykamy taki moment: „W Zachodnich Prusach i w Poznańskim od szeregu lat rugowano niemiecką ekonomię i politykę w sposób szczególnie niebezpieczny i rząd był dlatego zmuszony, odpierając ten zamach zapomocą niniejszego projektu istniejące już, jemu narzucone środki obrony dalej uzupełnić. W tym względzie jest koniecznym potrzebnym, stawić zapórę dalszemu przesuwaniu się stosunków narodowościowych na niekorzyść niemiecką przez dostarczenie środków w takiej obfitości, że przez niemiecką kolonizację tych prowincji uzyska się dostateczny środek przeciwdziałający przeciw wzrostowi własności ziemskiej w ręku polskim.“ (!).

Z powyższego wyczytać można było przede wszystkim rozpaczliwy okrzyk: ratunku, jaki pruska bazylisność wnosi przed idącą siłą polską, gdyby się wywody ustawy opierały na jakiegokolwiek prawdzie, a nie na najzwyczajniejszym fałszu. Fałszem bowiem i to najnikczemniejszym jest przede wszystkim stylizacja projektu, z której wynika, jakoby Poznańskie, lub Prusy Zachodnie były historyczną siedzibą żywiołu niemieckiego, a dopiero później, siłą jakichś przypadków naszli Polacy, bezprawnie rugujący niemiecką z tych dzielnic.

Fałszem jest dalej, jakoby ekonomiczny odwet nasz, od kilkudziesięciu lat zdążający do tego, by nanowo odzyskać wszystkie te placów-

ki, które nam polityka pruska od Fryderyka II począwszy, z dnia na dzień rabowała. — aby odwet ten szedł naprzód w tak szybkim tempie, iż konieczność zwiększenia bezprawnego, niszczącego zasady konstytucji funduszu byłaby dziś nieodwołalną.

Mimo bowiem nadludzkie wysiłki jednostek, mimo istotne obudzenie się mas ludowych, mimo to, że pod zaborem pruskim mamy dziś najpartotyczniejsze mieszczaństwo, mimo wszystko stoimy dopiero u progu walki; dopiero się zbroimy, podczas kiedy Niemcy, podpierani od stu kilkudziesięciu lat pomocą rządu, miliardów państwowych, bezprawia administracyjnego, sądowego, podpierani szeregiem zarządzeń, wywołujących dreszcz w całym cywilizowanym świecie — Niemcy bądź co bądź są jeszcze panami położenia i politycznego i ekonomicznego. I jakkolwiek wierzymy, że przyjdzie czas, że obecne warunki narodowościowe „przesuną się“ na dobro historycznej tradycji i sprawiedliwości t. j. że na każdej piędzi ziemi polskiej Polak będzie panem — mimo to dzisiaj o tem mówić można jedynie jako o naszej przyszłości, a nie teraźniejszości, jak to usiłuje przedstawić projekt ustawy.

Przeciwko tym fałszom stylizacji musimy więc wszyscy jak najmężniej protestować. My Polacy w Poznańskim i Prusach Zachodnich nikogo nie nachodziliśmy, nikogo przemocą nie okradaliśmy i nie rabowaliśmy, na całej przestrzeni tych dzielnic niema ani jednej stopy ziemi, która nie była naszą, piastowską i dlatego wspieranie niemieckich w tych dzielnicach jest równocześnie wspieraniem rabunku i gwałtu politycznego, bo jest wyzowaniem z posiadania tysiącletniego właściciela. My się nie dziwimy, że, gdy rząd pruski spojrzy w przyszłość tych dzielnic musi rozpaczliwie zawołać: ratunku! i śłać nowe miljarady na obronę gwałtu, — niech idą, niech płyną, niech wyczerpują nawet skarb pruski, przeciw temu zaradzić nie możemy. Ale za to gdzie tylko możemy, protestujemy, jakoby to były fundusze dla obrony niemieckiej, skoro są miliardami na tępienie Polaków. Niech pod takim mianem przechodzą do historii. Historia bowiem swoją koleją nad nimi przejdzie do porządku dziennego.

Budowa kolei lokalnych.

Wydział krajowy wygotował następujący program rozszerzenia sieci kolejowej w kraju:

Linje dojrzałe do budowy.

1) Kolej Przeworsk-Bachórz: Koncesja udzieloną jest dokumentem z dniem 15 lutego 1802 r. Kolej budowaną będzie jako wąsko-

torowa o szerokości toru 76 cm. Termin budowy oznaczono na lat dwa. Operat poszczególnych robót budowlanych już jest przygotowanym. Z rozpisaniem ofert na budowę musi się jednak wydział wstrzymać aż do zatwierdzenia wyniku komisji obchodowej dla alternatywy tunelowej, która odbyła się dopiero w dniu 6 i 7 maja b. r. Również nie jest jeszcze ustalona sprawa końcowej stacji Bachórz, względnie Dynowa. Decyzja nastąpi niezawodnie w ciągu maja, tak, że w czerwcu przystąpić będzie można do przysądzenia budowy na podstawie rozprawy ofertowej. Agendy przygotowawcze dla wykupna gruntów są już wdrożone.

2) Przedłużenie kolei lokalnej Piła-Jaworzno do gwarectwa w Jaworznie: Niepomyślnie wyniki eksploatacyjne na linii Piła-Jaworzno wymagają najszybszej sanacji, przez pozyskanie znacznie lepszych transportów dla tej kolei, t. j. przez przedłużenie do kopalni gwarectwa jaworznickiego i połączenie jej z linią górniczą Szczakowa-Jaworzno. Tow. kolei Piła-Jaworzno wdrożyło wspólnie z Wydziałem krajowym potrzebne starania, którym ministerstwo kolei przyszło z pomocą. Projekt szczegółowy tego przedłużenia linii stanowił przedmiot komisji obchodowej w lutym b. r., której wynikiem było uzyskanie konsensu na budowę. Koszta budowy obliczone są efekt. na 370.000 k., nom. na 410.000 k. Kraj udzieli w drodze 4 proc. pożyczki obracane będą w pierwszej linii dochody brutto przed opędzeniem kosztów ruchu. Obecnie toczą się jeszcze pertraktacje o przyczynienie się gwarectwa do kosztów budowy; po ich ukończeniu wdroży Wydział kraj. rokowania koncesyjne, których wynik pomyślny zdaje się być zapewniony.

W razie przyjęcia do skutku projektowanego przedłużenia zmieniają się dotychczasowe wyniki eksploatacyjne bardzo znacznie na korzyść. Przez pozyskanie rocznego transportu 80.000 ton węgla, której dostarcza kopalnia w Jaworznie dla kolei państwowych, dalej transportu węgla dla kopalni galmanu i cynku w Kętach, wreszcie przez zwiększony ruch osobowy i posyłkowy, podniosą się dochody kolei lokalnej Piła-Jaworzno tak znacznie, że nie tylko zniknie obecny deficyt ruchomy, lecz pozostanie znaczna kwota na oprocentowanie kapitału.

3) Kolej Nowy Targ-Suchahora: Ministerstwo kolei zatwierdziło wynik komisji reambulacyjnej i ekspropriacyjnej, odbytej w czerwcu r. 1901 i udzieliło konsensu na budowę kolei Nowy Targ-Suchahora. Zapewnienie tej budowy uchwaliło Zgromadzenie akcjonariuszów kolei Chabówka-Zakopane na posiedzeniu dnia 5 kwietnia b. r., wcielając tę linję jako odnogę do linii Chabówka-Zakopane. — Kapitał uzyskany być ma przez emisję akcji zakładowych Tow. Chabówka-Zakopane. Wpłaty na akcje powyższe

F. M. DOSTOJEWSKI.

Przykra anegdota.

(Opowiadanie).

5

(Ciąg dalszy).

Odejdę, rozumie się, przed samą kolacją. Oni nauganiają się, naspieszają, nasmarzą, napięką, zaczynają prosić, kłaniać się do pasa, ale ja wychylę tylko kielich, pogratuluję, a od kolacji się wymówię. Powiem: — sprawy. A niech tylko wymówię „sprawy“ — na każdej twarzy, jak na komendę, wyraz szacunku i respektu. Delikatnie tem jednym słówkiem zaznaczą, że oni, a ja to jednak różnica. Ziemia i niebo. Zupełnie to nie znaczy, bym chciał się..., ale trzeba tak, z moralnego punktu widzenia nawet trzeba, mówcie już tam, co chcecie. Zresztą w tej samej chwili się uśmiechnę, roześmię nawet, niech będzie — i wszyscy nabiorą otuchy... Pożartuję jeszcze raz z panny młodej; hm!... nawet ot co: napomknę, że za dziesięć miesięcy zjawię się tu znowu, jako kumoter, — che-che! A ona napewno w tym czasie już będzie rodziła; płodzi się to, jak króliki. No i wszyscy się roześmięją, panna młoda zarumieni; z uczuciem pocałuję ją w czoło, nawet pobłogosławię... i jutro w kancelarji już wszyscy wiedzą o czynie szefa. A ja zaś jutro na nowo w biurze równie surowy i wymagający, jak przedtem, nawet nieubłagany, ale wszyscy oni już wiedzą, ktm ja. Duszę mają znają, treść moją znają: „jako przełożony surowy, ale jako człowiek — anioł!“ I zwyciężyłem, złowiłem ich takim nieznacznym postępkim, jaki wam do głowy nie przyjdzie: oni już są moi, jam ojciec, oni dzieci... No, a teraz jego ekscelencjo, tajny radco Nikiforowie — proszę, zrób pan to samo...

...A czy wy wiecie, czy rozumiecie, że Pseudonimow dzieciom swym będzie opowiadał, jak

na jego weselu sam generał nawet ucztował i pił! A przecież te dzieci swoim znowu dzieciom, a tamci wnukom opowiadać będą i przechowywać tę najświętszą anegdotę o dostojniku i mężu stanu (do tej pory będę już tem wszystkim), co to zaszczyli ich itd. itd. Przecież ja ponizzonego moralnie podniosę, wrócę go jemu samemu... Przecież on dziesięć rubli pensji miesięcznie dostaje... Niechaj potem opowiem o tem wszystkim pięciu, dziesięciu ludziom, a zyskują ogólną popularność, wyciskam się w sercu każdego, a czort przecie sam nie wie, do czego się nie dochodzi przez popularność właśnie!“

Tak, a przynajmniej prawie tak rozmyślał Jan Ilicz (panowie, wiadomo, czego człowiek nie mówi do siebie i dla siebie, a zwłaszcza w stanie ekscentrycznym). Wszystkie te rozmyślenia przemknęły przez jego głowę w przeciągu jakiej pół minuty. Naturalnie mógłby się być zaspokoić i zaspokoili by się był pewnie samą fantazją i twórczością, a upokorzywszy teoretycznie radcę Nikiforowa, najspokojniej poszedłby był spać, (cudownie by zrobił), ale całe nieszczęście, że, jak powiedziano, minuta była ekscentryczna.

Jakby naumyślnie w tej samej chwili w nastrojonej jego wyobraźni uwydatniły się kontury zadowolonych ze siebie twarzy radcy Nikiforowa i radcy Szypuleńki.

— Nie wytrzymamy, z wysoka uśmiechając się, powtarzał radca Nikiforow.

— Chi-chi-chi, wtórował mu Szypuleńko z najwstrętniejszym uśmiechem.

— A otóż zobaczmy, czy nie wytrzymam! z postanowieniem rzekł Jan Ilicz, tak, że nawet żar buchnął mu na twarz.

Zeszedł z drewnianego chodnika i energicznym krokiem przez ulicę podążył wprost do domu swego podwładnego, registratora Pseudonimowa.

* * *

Nęciła go gwiazda. Mężnie wszedł w otwartą furtkę i z pogardą odtrącił małego, zgałga-

niałego kundlinę, który bardziej gwoli przyzwolności, aniżeli wiary w powodzenie rzucił mu się z ochryplem szczekaniem pod nogi. Po wyłożonych przez całe podwórze deskach doszedł do krytego ganeczku i po trzech wątych drewnianych stopniach dostał się do minimalnej sionki. W jednym z kątów tej sionki palił się coppersoda jakiś ogarek, nie przeszkodziło to jednak Janowi Iliczowi wepchać lewą nogę, całą lewą nogę, jak była starannie obuta w kalosz — w salaterkę z galaretą, wystawioną tutaj zapewne dla wystudzenia.

Jan Ilicz nachylił się i z ciekawością popatrzywszy, zobaczył, że stoją jeszcze dwa półmiski i dwie formy, zapewne z leguminą. Zdławiona galareta zmieszała go nieco i równocześnie przez jedno okamgnienie, przez jedno możliwe najkrótsze okamgnienie, przebiegło mu przez głowę: czyby lepiej nie umknąć czempredzej? Uważał to jednak za zbyt małoduszne wyjście z sytuacji. Przyszedłszy do przekonania, że nikt go nie widział, i że żadną miarą nie będą go mogli posądzić, przedziutko otarł kalosz, by zniszczyć wszelki ślad, wymacał w pociemku obite wołjokiem drzwi, otworzył je i znalazł się w minimalnym znowu przedpokoju. Połowa przedpokoju zawałona była literalnie płaszczami, kożuchami, salopami, chustkami, kapuzami, kaloszami, — drugą połowę zajęli muzycanci: dwóch skrzypków, flecista i basista, wzięci oczywiście z ulicy. Siedzieli przy drewnianym, niepomalowanym stoliku i co sił starczyło, dorzynali ostatnią figurę kontredansa.

Przez otwarte drzwi widać było salon tanceczny, cały owiany kurzem i dymem. Było tam jakoś djabło wesoło. Słychać było śmiech, tupot i kobiece piski. Panowie hołubcowali, jak szwadron koni. Nad całą Sodomą unosiła się komen-da wodzireja, najprawdopodobniej ogromnie swobodnego, nawet może rozpiętego młodzieńca: „Panowie naprzód, szen de dam, balanse“ i t. d.

Jan Ilicz z pewną trwogą zdjął futro i kalosze, — z czapką w ręku wszedł do salonu. Równocześnie zaczął tracić dar kombinacji.

dokona rząd z funduszu państwowych. Budowę przeprowadzi rząd, a rozpocząć ją ma w ciągu bieżącego roku.

Linje objęte uchwałami Sejmu z dnia 4 i 5 lipca 1901 r.

1) Kolej Nowy Sącz-Szczawnica: Wydział krajowy zarządził opracowanie projektu kolei Nowy Sącz-Szczawnica tak dla toru wąskiego, jak i dla toru normalnego. Kosztorys wykazuje koszt: a) dla toru normalnego 5,060.000 koron, b) dla toru wąskiego 4.360.000 koron. Różnica wynosi zatem na korzyść toru wąskiego 700.000 kor. Udziały interesentów wynoszą do tychczas 150.000 k., podczas gdy, wedle planu finansowego, udziały te wynosić winny co najmniej 1/6 część całego kapitału, t. j. 843.000 k. dla toru normalnego, względnie 726.000 k. dla toru wąskiego. Obliczenia rentowności wykazały, że w najlepszym wypadku można przyjąć jako czysty dochód dla kolei normalnotorowej 30.000 kor., zaś dla kolei wąskotorowej 26.000 koron rocznie, co odpowiada oprocentowaniu kapitału po 6 proc. od sta. Tak niskie oprocentowanie, dla którego starano się wyzyskać momenta przewidziane najkorzystniejsze, nasuwa obawę niebezpieczeństwa deficytu ruchowego. Wydział krajowy był przero zmuszony wstrzymać się od starania o zarządzenie komisji rewizji trasy i stacyjnej, dopokąd nie wpłyną dalsze deklaracje stron interesowanych. Wezwania do stron wysłano, ale dotąd niema odpowiedzi.

2) Kolej Tarnów-Szczucin: Koszta budowy w kolei Tarnów-Szczucin o torze wąskim wynoszą 2,500.000 koron, o torze normalnym 2,700.000 kor. Ta mała różnica tłumaczy się w pierwszej linii nader korzystną konfiguracją terenu. Przy torze wąskim zachodzi nadto potrzeba urządzenia stacji złączenia w Tarnowie. Wobec tego Wydział krajowy zamierza na najbliższej sesji przedstawić Sejmowi wniosek, by linja kolei Tarnów-Szczucin zbudowana była jako normalnotorowa.

Rewizję trasy przeprowadzono w lutym b. r. wraz z komisją stacyjną z wynikiem pomyślnym. Ostatecznie zatwierdzenie trasy przez ministerstwo dotąd nie nastąpiło. Wypracowanie projektu szczegółowego nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu b. r., tak, że z wiosną 1903 r. podany być może projekt ten komisji obchodowej. Na rzecz udziału interesentów zdeklarowano do tychczas kor. 385.000, zebranie reszty w kwocie 65.000 k. jest w toku. Po uzupełnieniu datków interesentów do wysokości jednej szóstej części, t. j. do kwoty 450.000 k., oraz po decyzji wy-

W pierwszej chwili nie dojrzał go nikt: wszyscy dobijali do końca figurę. Jan Ilicz stał, gdyby ogłuszony i nie mógł dojrzeć szczegółowo w tej kaszy. Migają suknie pań, migali panowie z papierosami w ustach... Mignął jasnobłękitny szal jakiejś damy, zawadziwszy go po nosie. Za damą i za szalem w natchnionym zachwycie przemknął akademik-medyk z wichrowatą czupryną i pchnął Jana Ilicza po drodze. Mignął dalej długi, jak wiorsta, oficer jakiegoś pułku.

Jakieś indywiduum z żywiołową energią krzyknęło tuż koło jego ucha: „E-e-ech, Pseldominuszko!“ i pogalopowało, tupiąc za innymi. Pod podeszwą odczuwał Jan Ilicz coś lepkiego: widocznie podłogę pociągnięto woskiem. W salonie tym, dość zresztą dużym, tańczyło ze trzydzieści osób.

Skończono kadryla i prawie równocześnie zaszło to, co przemknęło przez wyobraźnię Jana Ilicza, kiedy jeszcze marzył na chodniku. Przez towarzystwo, przez danserów i danserki, nie zdolawszy jeszcze wytchnąć i otrzeć z czoła pot, przeszedł jakiś prąd, jakiś tajemniczy szept. — Wszystkie twarze, wszystkie oczy zwróciły się w stronę przybysza. Następnie wszyscy zaczęli potrochu cofać się w tył. Tych, którzy jeszcze nie zauważyli, trącano i przyprowadzano do porządku; wdedy ci oglądali się i również cofali w tył za innymi. Jan Ilicz ciągle jeszcze stał we drzwiach, nie ruszając się ani krokiem naprzód, a tymczasem między nim a gośćmi coraz więcej otwierało się wolnej przestrzeni, zarzuconej na podłogę papierkami po karmelkach, bilecikami i resztkami papierosów. Naraz w wolną tę przestrzeń lekko wszedł młody człowiek w mundurze, z wichrowatą lnianą czupryną i z wielkim garbatym nosem. Szedł naprzód zgięty, patrząc na nieoczekiwanego gościa zupełnie tak samo, jak patrzy na swego pana pias, zawołany po nieodwołalne kopnięcie nogą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sokiego Sejmu co do szerokości toru, przystąpi wydział do pertraktacji z rządem o subwencję państwową. Spodziewać się zatem można, iż kolej ta objęta będzie ustawą państwową o tych kolejach lokalnych, których budowa zapewniona być ma w r. 1903.

3) Kolej Tarnopol-Zbaraż i 4) Kolej Borysław-Truskawiec. O staraniach konsorcjum nie otrzymał wydział kraj. od ostatniej sesji kraj. Rady kolej. żadnej wiadomości.

5) Kolej Janów-Jaworów. Komisja reambulacyjna dla projektowanej kolei Janów-Jaworów przeprowadzoną była w marcu 1902 b. r. z wynikiem pomyślnym. Na tej podstawie zwróciło się Tow. kolei Lwów-Janów do Wydziału kraj. z prośbą o wypłatę uchwalonej przez Sejm subwencji. Wobec tego wezwał Wydział krajowy Towarzystwo do przedłożenia zatwierdzonego przez ministerstwo kolejowe projektu szczegółowego, kosztorysu, celem ustalenia kapitału budowy, oraz projektu protokołu koncesyjnego.

Po otrzymaniu tych dokumentów przystąpi Wydział krajowy do zawarcia kontraktu spółkowego w sprawie przyznania subwencji 300.000 kor. w zamian za akcje zakładowe tej kolei. Wedle zasięgniętych informacji, zamierza pomienione Towarzystwo jeszcze w ciągu b. r. przystąpić do budowy kolei Janów-Jaworów.

6) Kolej Podgórze-Mysłenice-Lubień. Wynik rewizji trasy kolejowej zatwierdzonej został reskryptem ministerstwa kolei z dnia 3 stycznia 1902 roku. Na wypadek, gdyby zamierzono kolej tę kiedykolwiek połączyć z koleją transwersalną, w takim razie ministerstwo wojny domaga się przekształcenia tej kolei na normalno-torową. Na wypadek zatrzymania typu wąskotorowego, ministerstwo kolejowe ma wziąć pod rozwagę ewentualne zastosowanie typu, którego się domaga ministerstwo wojny, zwłaszcza zmniejszenia szerokości toru z 0.76 m. na 0.70 metrów. Prócz tego domaga się ministerstwo kolejowe zarządzenia rozlicznych dodatkowych studjów.

Wskutek tego odniósł się Wydział krajowy do ubiegającego się o koncesję z wezwaniem, aby oświadczył się w pierwszej linii w sprawie powyższych wymogów ministerstwa, następnie, aby uzupełnił projekt w myśl zarządzeń poczynionych przez komisję rewizji trasy, poczem będzie można ustalić ostatecznie kapitał zakładowy. W ten sposób ustalony kapitał będzie mógł służyć za podstawę sfinansowania tego przedsięwzięcia. Wezwaniu powyższemu dotąd ze strony ubiegających się o koncesję zadosć nie uczyniono.

Kolej Lwów-Podhajce: Rewizja trasy odbyła się z wynikiem pomyślnym w miesiącu lutym b. r. Zatwierdzenie przez ministerstwo dotąd nie nastąpiło. Ze strony konsorcjum czynią starania, aby linja Lwów-Podhajce, objęta była ustawą państwową o kolejach lokalnych, których budowa zapewniona być ma w ciągu r. 1903.

Szkolnictwo chińskie.

Wiadomą jest rzeczą, iż ludy chińskie osiągnęły były najwyższy szczebel swej kultury już wówczas, kiedy ludy europejskie znajdowały się jeszcze w epoce barbarzyństwa — czyli innemi słowy: od lat tysięcy nie postąpili Chińczycy w kulturze swej ani kroku naprzód.

Przyczyną tego bądź co bądź dziwnego zjawiska w dziejach rozwoju narodów są stosunki wewnętrzne, dziwne, jedyne w swoim rodzaju, oraz wiara, że każda zmiana, jakiegokolwiek rodzaju, byłaby szkodliwą dla państwa, a co gorsza, wywołałaby gniew bogów, którzy patraflili „królestwo niebieskie“ utrzymać przez tak długi czas w całym swym blasku.

Liczne badania etymologiczne dowiodły, że szkoły są w pierwszym rzędzie punktem wytycznym dla poznania oświaty danego narodu.

... W Chinach znajdujemy szkoły w każdym mieście, w każdej prawie wiosce. Nauczyciele szkolni rekrutują się z uczonych, którym nie powiodło się zdać wielkiego egzaminu, uprawniającego ich do objęcia jakiegokolwiek państwowej posady.

Szkoły w Chinach, to instytucje czysto prywatne; powszechnego przymusu szkolnego nie ma tam wcale. Biedny uczyony najmuje sobie mieszkanie i przyjmuje tyłu uczniów, ile mu się podoba; uczniowie nie przekraczają zwykle lat 16-tu. Po przestąpieniu progu izby szkolnej oddają uczniowie najpierw głęboki pokłon tablicom pamiątkowym Konfucjusza i boga liter, następnie

zapalają kadzidła w ofierze i po kolei kłaniają się nauczycielowi.

Po ukończeniu tych ceremonij rozpoczyna się nauka trwająca od wschodu do zachodu słońca z małemi przerwami w celu posilenia się. Uczniowie siadają na krzeselkach bambusowych ustawionych przy niskich stoliczkach, na których znajduje się kawałek tuszu, pędzel do pisania, oraz tabliczka kamienna. Zrazu uczą się uczniowie wymawiania znaków pisemnych, jednakże bez zrozumienia znaczenia tychże; dopiero po wielu latach, po wyuczeniu się dostatecznej ilości tych znaczków, rozpoczyna się właściwa nauka, to jest pojmowanie ich.

Jako elementarza, oraz i jedynej lektury, używa się czterech ksiąg Konfucjusza i pięciu starych klasyków. Żmudna ta nauka trwa lat sześć co najmniej, albowiem znaki pisemne są nader sztucznie skomplikowane, a nadto odpowiada osobny znak każdemu pojęciu z osobna, tak, iż można znać kilkaset znaków, a nie móż najłatwiejszej książki przeczytać, jednakże każdy prawie dorosły Chińczyk zna kilkadziesiąt najbardziej utartych znaków pisemnych.

Jak bardzo ceni się w Chinach znajomość sztuki czytania i pisania, dowodzi fakt, że pisanie zowią Chińczycy „wstępowaniem w ślady świętych“, a znaki pisemne „oczyma mędrców“.

Wogóle wzbudza u nich każda pisana lub drukowana rzecz, wielkie uszanowanie. Na wielu ulicach znajdują się małe skrzynki, w które wrzucają pobożni każdy świstek lub strzęp drukowanego albo zapisanego papieru, a nadto przybijane są po rogach ulic tabliczki z wezwaniem, by szanować wszelkie druki i pisma. Bogaci wynajmują nawet specjalnych ludzi, którzy z koszami chodzą po sklepach i magazynach i zbierają skrzętnie wszelkie skrawki i świstki papieru.

Ledwie piąty procent ludności posiada jaką taką umiejętność czytania i pisania, a to wskutek wygórowanego honorarjum nauczycielskiego. Wyższe wykształcenie, czyli kształcenie się nauczonych odbywa się w akademjach; jednakże nabyta w nich wiedza nie odpowiada bynajmniej żożonym ku temu staraniom; w Chinach uczy się tylko po to, by uzyskać jakiś urząd państwowy.

Możliwość objęcia jakiegokolwiek urzędu, zależy od całego szeregu egzaminów, odbywających się regularnie w pewnych odstępach czasu. Po każdym egzaminie nabywa kandydat nowy stopień akademicki. Jakkolwiek wielką jest liczba kandydatów, jednak liczba tych, którzy złożyli egzamin, jest nader szczupłą.

W wielkiej sali egzaminacyjnej w Kantonie, znajduje się około 10 tysięcy małych cel, zapelnionych w czasie egzaminu szczerze kandydatami, z których co najwyżej dwustu lub trzystu zostanie przepuszczonych, reszta zaś pada. Wielu zdaje jeden i ten sam egzamin rokrocznie z zadziwiającą cierpliwością i wytrwałością; zdarzają się bowiem często tacy, którzy złożyli nie zdołali przez całe życie tego samego egzaminu zdawanego rokrocznie, niekiedy zdają w tym samym dniu dziadek, ojciec i wnuk ten sam egzamin, ci zaś, którzy po kilkakrotnem padnięciu nie mają żadnej nadziei złożenia kiedykolwiek egzaminu, stają się nauczycielami, pokatnymi adwokatami, pisarzami listów lub wróżbiarzami.

Komisja egzaminacyjna daje kandydatom jakiś temat do opracowania, którego obrobienie jednak musi być ściśle stylowem, to jest, autor musi naśladować i niewolniczo trzymać się tego, co od wieków za klasyczne i wzorowe uznaniem zostało. Autor wypracowania oryginalnego treści i formą, przepadłby z kretesem; musi się cytować na każdym kroku klasyków i to dosłownie — myśl każda musi się znajdować i być wziętą z klasyków.

Najlepiej więc zdaje egzamin ten, który najwięcej klasycznych przykładów zacytował może. Rzecz oczywista, że przy takim systemie niema ani mowy o jakimkolwiek duchowem wykształceniu. Dla wszelkich zawodów odbywa się jeden i ten sam egzamin, albowiem Chińczyk sądzi, że jeśli ktoś jest tak mądrym, że umie czytać i pisać, a nadto jeszcze zna klasyków, to może bez wahania objąć jakikolwiek urząd.

Ponieważ nader trudno, ba — prawie niemożliwą rzeczą jest uczciwą drogą zdać jakiś egzamin, zwłaszcza, że rząd pewną tylko ilość kandydatów przepuszcza, więc otworzono tu na oścież wrota korupcji jawnej, z którą się nikt nawet nie tai.

Najważniejszym powodem tej stagnacji i tego zastoj w naukach są bezsprzecznie owe ciężkie, najniepraktyczniejsze znaki pisarskie; jeśli by je

K T O
cierpi na żołądek,

miewa kurcze, wzdęcia i niestrawności, niechaj kupi sobie wódki z ziół zwanej „Apetit“ a tych dolegliwości łatwo się pozbędzie i dostanie znakomity **Apetyt.**

1/1 butelka 1 zlr. 60 cnt., 1/2 butelki 80 cnt. — do nabycia jedynie w handlu:

ED. KLIMEK w Krakowie. 4069

usunięto, a na ich miejsce wprowadzono nowe, zbliżone do europejskich, wówczas możnaby spodziewać się w krótkim czasie znacznego podniesienia poziomu oświaty.

Jednakże postęp i ruch w tym kierunku już się rozpoczął: mnóstwo młodzieży chińskiej uczęszcza do seminarjów, kierowanych przez obcych, lub też wyjeżdża na naukę do Europy.

Chińczycy, osiedli w Ameryce, mają już swój fonetyczny alfabet i wydają czasopisma i dzienniki, wzięte nawet w samych Chinach, szczególnie zaś w nadmorskich kantonach.

Obecnie, to jeno kwestja czasu, lecz zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości fakt, że prędzej, lub później „państwo niebieskie“ zostanie pozyskane dla cywilizacji zachodniej.

ZE ŚWIATA.

Król dahomejski Behanzin ofiarą katastrofy na Martynice. — Tajemnice talmudyczne. — Paweł Merwart. — Księżna Radziwiłłowa.

Król dahomejski Behanzin ofiarą katastrofy na Martynice. Jeden z dzienników londyńskich przypomina, że Martynika była od kilku lat miejscem wygnania zapomnianego króla afrykańskiego, Behanzina, który prawdopodobnie zginął w St. Pierre, gdyż nigdzie nie wspominają o jego uratowaniu, a przed kilku miesiącami widziano go wraz ze swą w zniszczeniem teraz mieście.

Dahomey był kiedyś pięknym i kwitnącym państwem, później jednak stał się siedliskiem przemocy i ucisku, czemu położyło koniec dopiero zwyciężenie tego kraju przez Francuzów około pięćdziesięciu lat temu. Niedawno zaś Francja zawojowała Dahomey zupełnie. Król Behanzin wstąpił na tron r. 1890 i natychmiast wysłał do prezydenta Carnota poselstwo z prośbą o pokój. Ale Francja nie uosierdziała w pokojowe usposobienie władcy podwładnego państewka i wyasygnowano przeciwko niemu trzy miliony franków na wyprawę wojenną.

Wojna prowadzona była ze strony Behanzina wszelkimi środkami, a więc i zdradą, co zastrzyło postępowanie francuskiego wojska.

Dodds, pułkownik francuski, dotarł do stolicy Dahomey, Kana i nie chciał zgodzić się na żadne warunki pokojowe, lecz żądał bezwarunkowego poddania. Królowi nie pozostało nic innego, jak walka na śmierć i życie. Zebrał więc najlepsze siły i otoczył się swoim najteższym hufcem, sławnym na całą Afrykę, oddziałem amazonek.

Do oddziału tego należały córki najpierwszych mężów kraju i były specjalnie przeznaczone i kształcone od dzieciństwa dla obrony króla. Przy wielkich świętach pułkowniczka amazonek odcinała głowę jednemu jeńcowi bogom na ofiarę i następnie z dymiącym od krwi ciepłej nożem w rękę, prowadziła dziewiczy oddział w tryumfie przed króla.

Wojska europejskie nie zlekły się jednak tym razem „nieśmiertelnego“ hufca, Kna została spalona, a król po dwuletniej jeszcze wojnie podjazdowej schwyty i odesłany na Martynikę. Przed tem wydał Behanzin odezwę, wzywającą na jego obronę „wszystkie narody“. Obecnie prawdopodobnie już zginął uduszony gazami i popiołem, a może gdzie jeszcze jęczy w niewoli na wyspie wraz ze swojemi sześciu żonami.

* * *

Tajemnice talmudyczne. Żydom znane jest doskonale to wszystko, co o nich piszą wszystkie narody, lecz to, co dotyczy Chrześcijan, a pisane jest po hebrajsku lub w żargonie żydowskim, starannie ukrywane jest przed nami, chociaż żydzi od lat najmłodszych uczą się tego na pamięć, by potrafił kierować się w stosunkach z ludźmi. Nauki te pozostają jednak w ściślejszej tajemnicy dla wszystkich, pomiędzy którymi żydzi mieszkają i zresztą udają względem nich przyjaźń swoją.

W ostatnich dopiero czasach tajemnice żydowskie zaczynają się odsłaniać. Potrzebnem to jest dla nas, tem więcej właśnie teraz, gdy są już Chrześcijanie, którzy pragną przekonać współbraci o potrzebie możności asymilacji z żydami. Asymilacja narodów wspólnie z sobą od wieków żyjących na jednej ziemi, powinny być urzeczywistnioną, ale przyjrzyjmy się, czy to jest możliwe z narodem, który w swe dzieci wpaja tego rodzaju zasady:

W wydaniach talmudu z 1520 roku w Wenecji i z 1600 roku w Amsterdamie znajdujemy objaśnienie, że pod nazwą gojmów i odszczepieńców, „nie żydów“, osobliwie Chrześcijan uważać

należy. Według zaś rozkazu synodu żydowskiego w Polsce z 1631 roku, aby Chrześcijanie dowiedziawszy się o tem, ukontentowania swego głośno nie wyrażali, nazwę gojmów zamieniać w piśmie kółeczkiem lub miejscem pustem.

A teraz przejdźmy do tego, co nas bliżej dotyczy.

W księdze Schefa t. f. 4, 1: Menachem p. 53 f. 221, 4 czytamy: „Dusza żydowska miłszą i przyjemniejszą jest Bogu nad wszystkie dusze innych narodów świata, których dusze pochodzą od diabła i są duszami bydła i zwierząt“.

„A jak człowiek wysoko stoi ponad zwierzętami, tak żydzi ponad wszystkimi narodami świata“ (Zerów f. 101, 2.)

„Chrześcijanie pochodzą z ducha nieczystego i nazywają się świniami, a niewiasta nie należąca do córek Izraela, jest bydłem“ (Matk. h. in p. towo.)

Czy wobec takich próbek możemy marzyć o asymilacji z żydami? A jednak próbki te są zerem wobec tych cytat z talmudu, jakie przytacza nam p. W. Gruszecki w broszurce wydanej świeżo pod tytułem „Tajemnice talmudyczne“. — Do tej też broszury odsyłamy czytelników.

* * *

Paweł Merwart. Jak donosi paryski „Figaro“, ofiarą strasznej katastrofy wulkanicznej w m. St. Pierre na Martynice, padł także rodak nasz, artysta malarz Paweł Merwart.

Merwart urodził się roku 1855 w Marjanówce, w gub. chersońskiej; kształcił się we Lwowie i Gracu, a później w Paryżu. Wykonał wiele prac historycznych i rodzajowych: z tych celniejsze: „Potop“, „Mojżesz“, znajdujący się obecnie w Muzeum Narodowym w Krakowie, „Bachantka“, „Gimnastyk“ — tudzież portrety: Juljusza Claretiego, Armanda Silvestre'a i in. Na Martynikę wysłany został przez rząd francuski w celach artystycznych.

Rodak nasz wziął bowiem w Paryżu pierwszą nagrodę w konkursio na markę dla kolonii i miał robić na nieszczęśliwej wyspie studja miejscowej ludności, aby na marce dać obraz typowej mieszkanki Martyniki.

Dnia 3-go kwietnia r. b. Paweł Merwart odplynął na Martynikę. Dnia 10-go t. m. pisał on z Fort-de-France do matki swojej:

„Miałem szaloną ochotę niewylądowania, ale popłynięcia wprost do Saint-Nazaire doskonałym statkiem „Versailles“, jakim jechałem. Ale obowiązek przedewszystkiem, obowiązek poczynienia studjów do moich marek...“

W miesiąc później dnia 3-go maja pisał do matki swej, w Paryżu zamieszkałej, długi list, opowiadając w nim początek wybuchu wulkanu. Wesoły nastrój tego pisma spotęgował tylko boleść matki.

Opisuje w nim wyprawę na wulkan, co było już wówczas czynem nieladajkiej odwagi,

Na południe miasta — pisał p. M. wznosi się góra wysokości 1200 metrów, która na dwie trzecie swej wysokości posiadała dawniej krateru wulkaniczne, połączone w łożysko, nazywane „suchy staw“.

Otóż od chwili mego tutaj przybycia chmury siarczane zaczęły ukazywać się z kilku szczelin. Nie niepokojono się niemi z początku, ale otwory rozszerzyły się i pomnożyły i oto od pięciu dni staw ten powoli napełnił się wodą siarczaną, która wypływa ze źródła u brzegu jednego z małych kraterów.

Zorganizowałem wyprawę i dostałem się z wielkim trudem, ale też zachwycony, do tego nowego jeziora i kraterów.

Pomimo ciągłego deszczu i wiatru, pozostaliśmy w chmurach od 9-tej rano do 3-iej po południu. Robiłem zdjęcia fotograficzne i szkice. Od tego czasu demonstracje wulkaniczne przybrały charakter pełniejszy. Wczoraj stęp dymu był podszty stępem popiołu, dość rzadkiego jeszcze, ale nocy dzisiejszej miasto pokryło się warstwą popiołu od 2 do 15 milimetrów.

Zrobiłem szkic w locie ptaka z tego widoku śnieżnego pod zwrotnikiem i będę nadal czuwał nad moim wulkanem. Wysłałem najbliższą pocztą wszystkie dokumenty, dotyczące się tego przedmiotu.

Zjawisko podobne zdarzyło się w r. 1851. Popiół padał w przeciągu dwóch dni i przestał potem bez żadnych dalszych skutków. Miejmy nadzieję, że i tym razem miasto i kolonja nie ucierpią więcej. Gdyby jednak zdarzył się jaki fajerwerk, byłbym uszczęśliwiony nad wyraz...
Bądź w każdym razie pewną, że pozostanę tu tylko tak długo, jak długo pozwoli mi na to bezpieczeństwo zupełne.

Wszelkie inne szczegóły następną pocztą...
Tu następują słowa pożegnania, słowa rozdzielające, gdy się pomyśli, że było to pożegnanie ostatnie.

* * *

Księżna Radziwiłłowa, skazana, jak wiadomo, w Kapsztadzie na dwa lata więzienia za fałszerstwo podpisów Cecilja Rhodesa, pisze w więzie-

niu romans autobiograficzny. Figurują w nim: Bismarck, Beaconsfield, Salisbury, Gladstone, Rhodes, cesarzowa Fryderykowa i inni; bez wątpienia więc romans będzie ciekawy. Ładną anegdótkę opowiada o księżnie William Stead, publicysta angielski w „Figarze“ paryskim. Pierwszą podróż do Kapsztadu odbywała księżna na tym samym parowcu, na którym jechał Rhodes. Przy stole obiadowym wyznaczono jej miejsce obok przyjaciela Rhodesa, za nim dopiero siedział moczarni południowo-afrykański. Księżna prowadziła z nim ożywioną rozmowę podczas obiadów, co widząc przyjaciel Rhodesa, chciał jej ustąpić swego miejsca, Rhodes jednak odezwał się z charakterystyczną go brutalnością: „Nie lubię, aby suknia damska u nóg mi się płatała“. Po kilku dniach jednak, zachwycony rozmową z księżną, sam zaproponował jej, aby siadła przy nim, na co księżna odpowiedziała: „Dziękuję, nie chcę przeszkadzać pańskim nogom“ — i pozostała na swem miejscu.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. W sobotę Suchy dzień, Najsw. Marii Panny Wspomożenia wiernych; w niedzielę Trójcy Przenajświętszej, Grzegorza; w poniedziałek Filipa Neureusza, wyznawcy i Elenterjusza, Papieża, męczennika.
Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 47, zachód przypada o godz. 7 minut 26, długość dnia godzin 15 minut 39.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Zajścia na lwowskiej Politechnice. „Dziennik Polski“ donosi, że wczoraj rektor Politechniki profesor Dzieślewski oświadczył zawazanym do kancelarii senatu akademikom, którzy jak wiadomo zwołali wiec, że p. minister dotychczas zakazu odbywania wieców nie cofnął, skutkiem czego on nie może pozwolić na odbycie zgromadzenia na politechnice. Równocześnie odebrał rektor pisemne udzielone pierwotne pozwolenie na wiec, oświadczając, że je kwestjonuje. Zarazem oznajmił profesor Dzieślewski, że w tej sprawie odwoła się jeszcze do grona profesorów, by na siebie nie brać odpowiedzialności. Posiedzenie grona profesorów, które odbędzie się dziś niewątpliwie wyjaśni nieporozumienia jakie powstały przez złą interpretację reskryptu ministra i sprowadziły niespodziane cofnięcie udzielonego już na wiec pozwolenia.

Bochnia 21 maja. We wtorek dnia 20 b. m. popisywał się w sali kasynowej artysta opery lwowskiej p. Tarnawski ze współudziałem deklamatorki p. Czechowskiej, artystki sceny poznańskiej. P. Tarnawski za swój piękny śpiew zyskał obfite oklaski. — Na fortepianie akompaniował dr Michnik. Między innymi odśpiewał p. Tarnawski: arję z opery „Żydówka“, Boguckiego mazurek „Obawa“, Tostiego „Aniele mój“ i inne.

We środę dnia 21 b. m. odbył się w sali kasynowej „Wykład doświadczalny“ prof. dra Żelewskiego z dziedziny elektryczności, demonstrowany maszynami dynamo-elektrycznymi. Prelegent robił również doświadczenia z promieniami Tesli, Roentgena, oraz z topienia żelaza metodą Goldschmidta przy 3000° ciepła. Sala była literalnie zapechana publicznością, szczególnie przybyła tutejsza młodzież gimnazjalna. — Po wykładzie podziękowano p. Żelewskiemu prawdziwym grzotem oklasków.

Bawił u nas krótki czas „czarodziej“ indyjski Ben Al Bej i dał trzy przedstawienia.

Na przedostatnim koncercie tutejszej muzyki salinarnej na plantach odegrano świeżo skomponowany przez p. A. Langerę piękny polonez „Pan Wołodyjowski“.

Niedawno zmarł tutaj ks. Ignacy Daniec w 81 r. życia.

We środę odbył się pogrzeb Jana Freja, urzędnika kolejowego, przy współudziale licznej publiczności, muzyki salinarnej, oraz personalu kolejowego, tak urzędniczego jak i służbowego.

Przy ul. Kościuszki w domu żydowskim począł się wydobywać we wtorek ogień, który byłby w krótkim czasie ogarnął cały dom, gdyby nie przytomność umysłu przechodzącego właśnie sierżanta policji p. Popielaka, który z narażeniem się dostał się na dach i stłumił ogień w zarodku.

Czarny Dunajec 22 maja. (Przebiecie nożem na chrczinach. — Krwawe wesele). W Ratułowie pod Czarnym Dunajcem odbywały się chrcziny. W czasie zabawy przystąpił niejaki Michał Cieszek, gospodarz miejscowy do swego sąsiada Jana Piętki z propozycją: „bijmy się, to spróbujemy, kto mocniejszy“, na co odpowiedział Piętki. Jesteśmy zaproszeni jako goście, nie jest tu karczma, abyśmy się bili.

Rozwścieklony tą odpowiedzią Michał Cieszek wyjął nóż i znieacka przebił Piętkę, trafiając w samo serce. Rana była tak nieszczęśliwie zadana, że mimo natychmiastowej pomocy obecnych nie zdołano nieszczęśliwego Piętkę przwrócić do życia.

Apteka pod „Złotym Słoniem“

K. BARTMANSKIEGO i Sp.

w Krakowie ul. Grodzka l. 22. — Telefon 203.

Przesyłki pocztowe załatwia odwrotnie.

Skład wszelkich środków leczniczych krajowych i zagranicznych, wód mineralnych, opatrunków chirurgicznych i t. p.

Wina lecznicze na maladze po 2 k. 40 h. — Esencja łopjan ow na porost włosów.

4172

Woda do ust dra Cybulskiego. — Maści na piegi własnego wyrobu.

We Wróblówce, wsi pod Czarnym Dunajcem, odbywało się wesele u gospodarza Gonczarczyka. Ochoczą zabawę przerwało niespodziewane wtargnięcie dwóch nieproszonych gości, chcących wziąć udział w zabawie. Goście weselni jednak nie chcieli ich przyjąć, a gdy przybyli usłuchać nie chcieli, wyrzuceni ich za drzwi. Rozłoszczeni intruzi obapali gości kamieniami przez okna tak, że okna potłukli a goście pokaleczyli do tego stopnia, że ich musiano na wozach do domów odsyłać. W osobach napastników wyśledzono Jędrzeja Komperdę i Macieja Bielaka, parobków z Wróblówki i tych też oskarżyła prokuratura państwa o zbrodnię gwałtu publicznego. Komperda jednak dowiedziawszy się o tem, uciekł do Ameryki przed karą.

Krynica dnia 20 maja. W dniu 18 maja, jako w dniu otwarcia sezonu kąpielowego w Krynicy, odbyło się tutaj w kościele rzym. kat. uroczyste nabożeństwo dla uproszenia u P. Boga błogosławieństwa dla Krynicy Zdroju, jak to w podniosłych słowach zaznaczył na ambonie ks. kanonik A. Gruszka, proboszcz z Muszyny. Podczas sumy młodzież gimnazjalna z Nowego Sącza odśpiewała na chórze pod kierunkiem swego kolegi p. Leona Klimczaka kilka pięknych pieśni łacińskich.

Dom zdrojowy jak i główne źródło wraz z krytym deptakiem były udekorowane zielenią „szpilkową“ i flagami o barwie czarno-zółtej, budząc przytem przykre wrażenie, tak z powodu braku zieleni „liściastej“, jak też i z braku flag o barwach narodowych. Pierwsze wytłumaczyliśmy sobie zimną i słotną wiosną — powód braku ostatnich pozostaje dla nas zagadką niewytłumaczoną.

Sezon powolnym tempem się rozpoczyna wskutek zimna i słoty, wobec tego zjazd gości jest dotąd nie liczny.

Sanok. Dyrekcja kolejowa pozwoliła p. Kublinowi restauratorowi w poczekalni III klasy otworzyć bufet w poczekalni II klasy z tem zastrzeżeniem, by p. Kublin nie umieszczał tam kuchni z powodu braku odpowiedniego lokalu.

Poprzestajemy na razie i na tem, ale dobrodziejstwem byłoby dla miasta gdyby p. Kublin restaurator mógł mieć własną kuchnię, gdyż w ten sposób publiczność miejscowa i okolizna uwolni się od żydowskich restauracji.

Dzięki „Bogu“ posiadamy już dwie restauracje katolickie, które podtrzymują głównie wojskowi.

Jezeli tym śladem pójdą i cywilni mieszkańcy miasta pozbedziemy się zupełnie żydów.

Porządki na ulicach Sanoka i Posady sanockiej pozostawiają pod każdym względem wiele do życzenia.

Niektóre ulice w Posadzie sanockiej podobne są raczej do stajni albo śmietnika. Możeby władze policyjno-sanitarne zechciały ponaglić ponownie p. naczelnika gminy by zdał sprawę publiczności ze sprawy oczyszczenia placu Spreshera żyda, który się z tego śmieje, gdyż jest radnym.

Nie będzie prywatnego uniwersytetu ruskiego. W sprawie prywatnej wszechnicy ruskiej we Lwowie, odbył się we Lwowie zjazd prowodyrów ruskich z całego kraju. W obradach, które miały charakter poufny, wzięło udział około 100 osób świeckich i duchownych. Zagaił zgromadzenie profesor Hruszewski, a przewodniczył ks. Taniackiewicz. Zastanawiano się nad projektem, poruszonym w anonimowej broszurze, aby z dobrowolnych ofiar zebrać kapitał na założenie i utrzymanie prywatnego ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Projekt ten odrzucono, a natomiast postanowiono dążyć do utworzenia ruskiej wszechnicy z funduszków państwowych. Oświadczone się także przeciw wnioskowi zbierania funduszków na stypendja dla docentów ruskich, zwalając i tan obowiązek na państwo. Natomiast uznano, iż sprawę uniwersytetu ruskiego można posunąć naprzód jedynie tylko za pomocą masowej akcji politycznej w całym kraju. Wyrażono również potrzebę zakładania prywatnych gimnazjów ruskich, oraz potrzebę utworzenia funduszu polityczno-agitacyjnego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 23 Maja

Festyn na dochód „Przytuliska“ uczestników powstania z 1863—64 roku odbędzie się staraniem komitetu pań i panów w niedzielę dnia 1 czerwca r. b. w Parku dra Jordana. Łaskawy udział w komitecie, który określił bliżej szczegółowy program na zebraniu w dniu 14 b. m. przyjęły: JWielmożne Panie: prezesowa komitetu Klementyna z Homolaców Grodzicka, bar. Konstantowa Lipowska, hr. Janowa Mieroszowska, drowa profesorowa Korczyńska, hr. S. Drohojowska, Marja ze Skarzyńskich Epsteinowa, Władysława Niewiarowska, z córkami bar. Bronisława Richthofenowa, drowa Eugenjuszowa Borzęcka, Marja Hupkowa, Aleksandrowa Gostkowska, Bronisława Homolacowa. Panowie: Teodor Kułakowski, Przemysław Kotarski, Teodor Niemiarowski, Jan Turowski. Chociaż sam cel niewątpliwie publiczność zniewoli do liczebnego współdziałania, to jednak i program pociągnąć winien, gdyż nie szczędzono trudu,

ażeby różnorodnością interesujących niespodzianek uprzyjemnić festyn w wysokim stopniu.

Z teatru. W piątek po południu artyści nasi odbyli generalną próbę z 3 akt. komedji Bilhand'a i Hennequin'a „Wazon japoński“ (M'amour) w której grać będą panie: Ordonówna, Jeremi, Jutkiewicz; pp.: Walewski, Zelwerowicz, Sobiesław, Jednowski. Sztuka ta jest wesołą, a elegancką satyrą na lekkomyślne zwolenniczki flirtu. W roli p. Heleny Dumontier wystąpi p. Romańska, obiecująca debiutantka, uczennica Wł. Szymanowskiego, artyści teatrów warszawskich.

Pani Siemaszkowa na swój doroczny benefis wybrała „Warszawiankę“, Wyspiańskiego, oraz fragmenty z dzieł trzech wieszczów naszych, a mianowicie: z „Mazepy“ (akt III), „Irydjona“ (obr. VIII) i „Pożegnanie“ z Konrada Waleńroda. Znakomita artystka ukaże się tego wieczoru w trzech rolach.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie. Członkowie Koła polskiego w Wiedniu dalszych 50 koron czyli razem Koło polskie złożyło 350 koron, zwierzchność gminna miasta Kutry 10 koron, magistrat miasta Żydaczów 5 koron, p. Kazimierz Jurkiewicz zebrał od swych znajomych 9 kor. 70 h., zwierzchność gminna miasta Wiśnicz 5 kor., członkowie Towarzystwa rolniczego okręgu N. Sądeckiego złożyli 39 kor. 80 h., p. Jan Götz z Okocima zebrał od swych znajomych 40 kor. Do dziś dnia zebrano 3389 kor. 48 hal. za co komitet ofiarodawcom składa serdeczne Bóg zapłać. Franciszek Ptak, przewodniczący. Jan Sawicki, sekretarz.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 24 Maja

Goście z Paryża. Przybyli do naszego miasta pp. Louis Renault, znakomity internacjonalista, prof. Uniwersytetu paryskiego i szkoły nauk politycznych, doradca prawny ministerjum spraw zagranicznych, były prezes Instytutu dla Prawa międzynarodowego, doktor honoris causa Uniw. Jagiellońskiego (1900), autor „Wstępu do nauki prawa międzynarodowego i „Wykładu prawa handlowego“ (to ostatnie do spółki z prof. Lyon-Caerem, który ogromne zasługi położył na terenie kodyfikacji „prawa międzynarodowego prywatnego“ na trzech konferencjach w Hadze (1893, 1894 i 1900) i „prawa wojny“ na pokojowej konferencji w Hadze (1899). Zdąży on do Petersburga na kongres „Czerwonego Krzyża“, jako oficjalny delegat rządu francuskiego.

Towarzysz mu Br. Bonnapy starszy lekarz marmarki francuskiej.

Sympatycznych gości podejmował w ścisłej gronie w Grand hotelu, hr. Michał Piotrowski: w sobotę zaś wydaje na ich cześć śniadanie prof. dr Kasperek.

Koło II Pań „Tow. szkoły ludowej“ obchodziło w piątek 10-tą rocznicę swojego istnienia. Z rana w kościele OO. Kapucynów gwardjan O. Bronisław Stepek odprawił mszę solenną, poczem O. Anioł Madejski wypowiedział piękne kazanie, zastosowane do obchodu.

Po południu w sali obrad Rady miejskiej odbyło się walne zgromadzenie Pań do Koła II należących, zagajone przez przewodniczącą, p. Idalję Pawlikowską. Sekretarka Tow. p. Marja Siedlecka złożyła sprawozdanie z czynności Koła za przeciąg lat 10, w którym to czasie Koło dokonało czynu najpiękniejszego, bo wybudowało w Białej szkołę im. Tadeusza Kościuszki.

W ciągu trzech lat zdołano zebrać na ten cel około 40.000 koron. Koło miało w ciągu dziesięcioletniego okresu około 80.000 k. obrotu. Zgromadzenie przyjmując sprawozdania do zadawalniającej wiadomości uchwaliło zarazem szereg wniosków odnoszących się do dalszych prac około rozwoju oświaty ludowej.

Następnie skarbniczka p. Leontyna Owczarkiewiczówna złożyła wyczerpujące sprawozdanie kasowe za całe ubiegłe dziesięciolecie.

Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości z wielkim uznaniem.

Kilka pań przemawiało w sprawie zjednania jak największej liczby członków. Obecnie Koło liczy ich 242.

Przyjęto następnie przedstawić przyszłemu Walnemu Zgromadzeniu wniosek zamianowania Marji Koppnickiej członkiem honorowym Towarzystwa szkoły ludowej, a zarazem ushwalono wystosować adres do jubilatki.

W końcu dokonano wyboru zarządu, do którego weszły panie: Idalja Pawlikowska, Edmundowa Klemensiewiczowa, L. Owczarkiewiczówna, Jentysowa, W. Redykowa, Łobaczewska, Zieleniewska, Münnichowa, M. Siedlecka, Kotakowska, Janowska, J. Strokowa, Krynicka, Maho-Swidorska i Repetowska. Posiedzenie zakończył prezes „Tow. Szkoły ludowej“, serdecznym przemówieniem.

Towarzystwo miłośników hist. Krakowa, które niedawno rozstało członkom piąty tom „Rocznika“, kończy druk pracy p. Ptasznika o dawnym zyciu obyczajowym Krakowa, która wkrótce będzie człon-

kom rozestana. Ruchliwa działalność Towarzystwa miłośników, które za roczną wkładką 4 zhr. rozsyła członkom wydawnictwa wartości 6 do 8 zhr. dzięki subwencji miasta, Kasy oszczędności i kraju, zjednuje sobie coraz więcej członków. Obecnie przystąpili do Towarzystwa tego liczącego już 520 członków pp.: dr Adam Banach, Jan Brandys, Alojzy Bunsch, dr Gwido Friedberg, dr Henryk Fretschel, dr Karol Kolischer, Zygmunt Korzeniowski, dr Edmund Krzymuski, Stan. Moraczewski, ks. Franc. Namysłowski, K. Piotrowski, Mieczysław Sędzimir, Rudolf Starzewski, dr Aleks. Teichmann, dr Wacław Tokacz, Gustaw Zieliński z wkładką roczną 4 zhr., a p. Anna Ksawerowa hr. Branicka, jako członek założyciel z darem 100 zhr.

Adres Towarzystwa: Archiwum miejskie ul. Sienka 1. 16.

(Nowi radcy miejscy powinni przedewszystkiem przez wpis do Towarzystwa miłośników, zaznaczyć swą miłość do miasta. Przyp. red.)

Artysta-rzeźbiarz p. Leon Mieczysław Zawiejski, krakowianin, posiadający stałą pracownię w Wenecji, od kilku dni bawi w Krakowie.

Krakowskie Tow. techniczne. W poniedziałek dnia 26 maja b. r. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17. II. piętro posiedzenie Towarzystwa. Na porządku posiedzenia: 1. Odczyt prof. Maksymiljana Hubera: „O kwestiach spornych w obliczeniach wytrzymałości“. 2. Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Krakowski Klub Młodzieży Cyklistów zawiadamia P. T. Interesowanych, że dnia 25 b. m. (niedziela) wyruszy z lokalu Klubu o godz. w pół do 6 rano wycieczka do Tarnowa na odbyć się tam mającane wyścigi Oddz. Kolarzy „Sokoła“ tarnowskiego.

Wyjazd ścigających się o g. w pół do 8 mej rano z Klubu (św. Jana 30), następnie kolejną o godz. 8 10 m.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretariat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że tor zwykły będzie bezpłatnie otwarty dla próbnych galopów koni od dnia 1 do 21 czerwca b. r. od godziny 5 do 9 rano.

Przypominamy, że jutro w niedzielę wycieczka do Czernej. Flaga wywieszona w handlu p. Klimka oznajmi o urządzeniu jej.

Zabłąkana dziewczynka 5 do 7-letnia, która umie tylko powiedzieć, że się nazywa Julcia, znajduje się w urzędzie policyjnym.

Samobójstwo. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało wczoraj po południu przez dra Smorągiewicza, na planty podgórskie, gdzie pisarz pokątny nazwiskiem Rączka otruł się karbolem. Pogotowie zastało już tylko zimne zwłoki samobójcy.

Hafty polskie dla Anglii. Przedstawiciel firmy Singer et Co. otrzymał wezwanie do pośrodkowania w zbyciu haftów maszynowych o motywach narodowych polskich do Anglii. Zbyt z pewnością jest na razie do wysokości kilkunastu tysięcy zhr. Zamówienia będą natychmiast tam dostawione.

NEKROLOGIA.

Dr Ignacy Kamiński, były długoletni burmistrz miasta Stanisławowa, oraz poseł na Sejm i do Rady państwa, zmarł wczoraj w Delatynie. Rada m. Stanisławowa uchwaliła na nadzwyczajnym posiedzeniu urządzić pogrzeb ś. p. Kamińskiego kosztem gminy.

Edward hr. Stadnicki, podkomorzy, członek Izby panów zmarł w Frainie na Morawach, przeżywszy lat 92.

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela „Sen nocny letniej“, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę, 24 maja: „Pogrzeb“, tryptyk sceniczny przez Kaz. Laskowskiego.

W niedzielę, 25 maja po południu przedstawienie dla włościan.

W niedzielę wieczorem: „Kaśka Karjatyda“, melodramat przez Gabrjelę Zapolską.

WYBORY.

Zestawienie wyniku głosowania z Koła I-go trwało wczoraj do godziny 8-ej minut 15 wieczorem.

Na 3408 uprawnionych do głosowania w kole inteligencji głosowało 2.476 wyborców. Z kandydatów otrzymali: 1) Kazimierz Bartoszewicz 2255 głosów, 2) Józef Friedlein 2242 głosów, 3) Tomasz Sołtysik 2044 głosów, 4) ks. dr Stanisław Spis kanonik katedralny 1978 głosów, 5) dr Henryk Jordan prof. Uniw. Jagiell. 1547 gł., 6) dr Franciszek Kasperek 1460 gł., 7) Władysław Turski 1436 gł., 8) Aleksander Maciołowski 1407 gł., 9) Jan Rotter 1362 gł., 10) dr Franciszek Bujak 1338 gł., 11) dr Stanisław Ponikof dyr. szpitala św. Łazarza 1338 gł., 12) Józef Sare 1334 gł., 13) dr Rudolf Trzebicki 1327 gł., 14) dr Stanisław Domański

Kapelusze

4058

P. & C. Habiga—Wilh. Plessa—Howard i spka—
Chrystys i spka i z innych ces. król. nadwornych
fabryk — poleca w największym wyborze

Zdzisław Zdanowicz
Kraków ul. Sławkowska l. 8
vis-a-vis Hotelu Saskiego i Grand.

1296 gł., 15) dr Leon **Cyfrowicz** 1288 gł., 16) dr Ernest Bandrowski 1269 gł., 17) Odo Bujwid 1261 gł., 18) Antoni Medard **Kawecki** 1245 gł., 19) Zdzisław **Katyński** 1244 gł., 20) dr Michał **Koy** 1243 gł., 21) Edmund Klemensiewicz 1241 gł., 22) dr Napoleon **Cybalski** 1184 gł., 23) dr Klemens **Bąkowski** 1170 gł., 24) dr Bronisław Guńkiewicz 1164 gł.

Ci więc przez komisję wyborczą zostali ogłoszeni jako wybrani członkowie Rady miejskiej.

Po tych otrzymani największą ilość głosów: inżynier Edward Uderski 1158 głosów, prof. Jan Czubek 1146, Henryk Matusiński 1133, mecenas dr Wawrzyniec Styczeń 1132, Adam Doboszyński 1106, dr August Sokółowski 1066, Jarosław Grottger 1065, mec. dr Smolarski 1021, Stanisław Hićkiewicz 1015 Patelski 1015, dr Chmura 1002, Skąpski 970, dr Maksym Kohn 967, naczel. Niemetz 953, prof. Józef Dobrowolski 952, Kozubowski 850, Urbanowicz 821, dr Marek 811, reszta rozstrzelonych.

Weszło zatem do Rady 14 kandydatów postawionych na liście „Głosu Narodu“.

Koło pierwsze wybrało: 6 niezawisłych, pp. Friedlein, Bartoszewicz, ks. Spis, dr. Koy, dr. Cybalski i dr Bąkowski, — 8 konserwatystów: dr Jordan, dr Kasperek, dr Bujak, dr Ponikło, Sare, dr Domański, dr Cyfrowicz i Kawecki, — 3 umiarkowanych demokratów: dr. Soltysik, Turcki i dr Katyński, — i 7 radykalistów: Maciowski, Rotter, dr Trzebicki, dr Bandrowski, dr Bujwid, dr Klemensiewicz i najskrajniejszy... dr Guńkiewicz.

„Czas“ naturalnie inaczej oblicza, — znajduje mianowicie w nowej Radzie 49 narodowozachowawców! Szkoda, że ozdobami tego obozu są pp. Hirsch Landau, Bazes i Judkiewicz.

Narodowozachowawcy dopomogli niezawodnie do pokonania radykalistów, nie znajdując się oni jednak pod skrzydłami „Czasu“.

W nowej Radzie zasiada 19 żydów i 53 Chrześcijań. Żydów należy 11 do kahalników, a 8 do skrajnych radykałów. Dokładne zestawienie radców według odcieni politycznych podamy w poniedziałek.

Kłeska partji liberalnej jest zupełna; weszli do Rady tylko jej przywódcy, którzy tam bez pomocy żydów nie będą mieli żadnego wpływu. Nigdy jeszcze partja liberalna nie wyszła tak słabo z wyborów.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 23 maja. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 11. Po odczytaniu wniosków i interpelacji zabrakł głosu prezydenta ministrów dr Körber i odpowiada na interpelacje.

Prezydent ministrów dr Koerber odpowiedział między innymi na interpelację wzniesioną przez posła Fjaka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Slemieniu. Minister podaje stan rzeczy i oświadcza, że władzom politycznym nie można zrobić zarzutu chwiejności, albo przewlekłości sprawy. Prezydent ministrów dąży do tego, ażeby akta urzędowe dotyczące wyborów gminnych zostały jak najrychlej przeprowadzone i korzystnie z każdej nadarzonej sposobności by wpływać na urzędników w tym duchu.

Odpowiadając na interpelację pos. Kłofacka i tow. w sprawie wykreślenia z listy członków honorowych akademji umiejętności w Pradze przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, oświadcza, że prawo akademji mianowania znakomitych ludzi honorowymi członkami jest nienaruszalne, ale tak samo jest nienaruszalnym prawem arcyksięcia zatwierdzić lub odrzucić tę listę. Prezydent ministrów nie miał zatem powodu zaprzeczać w tej mierze arcyksięcia.

Izba przystąpiła do porządku dziennego. Trzecie czytanie budżetu. Jeneralny referent Katrein poleca przyjęcie budżetu także i w trzecim czytaniu.

Pos. Derschatta wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten poparto a budżet w trzecim czytaniu w głosowaniu imiennem 154 głosami przeciw 114 głosom przyjęto.

Prezydent ministrów dr Koerber odbiera gratulacje.

Prezydent hr. Vetter zawiadamia, że pos. Breiter przedłożył wniosek nagły wzywający rząd do natychmiastowego wyjaśnienia obecnego stanu rokowań ugodowych z Węgrami.

Zabiera głos pos. Breiter i uzasadnia wniosek nagły. Wywodzi on, że byłoby obowiąz-

kiem rządu donieść w jakim stadium znajdują się te rokowania. Uważa za swój obowiązek zmusić prezydenta ministrów zapomocą tego wniosku do dania wyjaśnienia.

Mowca opisuje nadzwyczajne znaczenie ugody węgierskiej dla całej ludności w Austrii. Przypomina doniesienia dzienników o stanie rokowań ugodowych, jakoteż znaną mowę prezydenta węgierskich ministrów Szella w sejmie węgierskim. Mowca nazywa tę mowę prowokacją Austrii. Wyraża się, że sprawa ugody z Węgrami jest już rzeczą zadecydowaną, a wszystkie doniesienia dzienników są tylko komedją.

Wiedeń 24 maja. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby dyskutowano nad ustawą o tytule inżynierskim. Przemawiali pos. Roszkowski, Steinweder, Stwiertnia, minister oświaty dr Hartel, pos. Ofner, Mazorana, Seitz i Sigmund. Obrady przerwano o godz. 5-tej po południu. Następane posiedzenie w piątek 30 b. m. o godzinie 11-tej przed południem.

Agitacja emigracyjna.

Lwów 24 maja. Do „Kurjera Lwowskiego“ donoszą z Przemysła: Cały powiat przemyski, dobromilski i jarosławski, formalnie jest zasypiany odezwami i prospektami agentów z Hamburga i Antwerpji. Odezwy te zachęcają do masowej emigracji do Argentyny i Kanady. Odezwy wywołały masową ucieczkę za morze, szczególnie z powiatu przemyskiego. Z gmin Buców, Batorycz, Palice, Medyka i innych, w ostatnich dniach wyjechało kilkadziesiąt osób. Drugie tyle wybiera się w tych dniach.

Zalew kopalni.

Borysław 24 maja. W szybie centralnym galicyjskiego banku kredytowego w głębokości 230 metrów wybuchła w chodniku gwałtownie woda i gazy siarko-wodorowe. Woda zalała trzech robotników. Wdrożono natychmiast akcję ratunkową. Starszy sztygar Weidlich z trzema robotnikami spuścił się do szybu by nieść ratunek niebezpiecznym. Gazy jednak były tak silne, że spieszący na pomoc omdleli. Po chwili wyuobyto ich wszystkich nieprzytomnych. Nadzwyczajnym wysiłkiem dra Bermana udało się przywrócić wszystkim do życia. Chorych odstawiono do szpitala. Weidlicha, który najbardziej ucierpiał, pozostawiono opiece domowej. Roboty w szybie na razie wstrzymano. Akcją ratunkową kierują dyrektor Gąsiorowski i inżynier Adam Łukaszeński.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń 24 maja. Z powodu wczorajszego oświadczenia prezesa klubu młodoczeskiego Vaccaka, iż Czesi nie zezwolą na parlamentarne przeprowadzenie ugody z Węgrami, o ile nie otrzymają zadośćuczynienia za cofnięcie rozporządzeń językowych. „Fremdenblatt“ pisze, iż Czesi posiadają chyba tyle zrozumienia interesów ekonomicznych i państwowych Austrii, by nie udaremnić ugody. Byłoby to wielką krzywdą nie tylko dla nich samych, ale dla wszystkich ludów Austrii.

Żądania młodoczechów.

Wiedeń 24 maja. Młodoczesi na wczorajszym posiedzeniu swego klubu uchwalili następujące rezolucje: 1) domagać się odroczenia posiedzeń Izby dnia 14 czerwca z powodu sesji sejmowej, 2) domagać się zniesienia terminowego handlu zbożem, 3) przeszkodzić za pomocą obstrukcji uchwalenia podatku od biletów kolejowych, ile by to miało nastąpić przed wielkimi ferjami letnimi.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 24 maja. Dr Koerber agitował wczoraj w Izbie za uzyskaniem większości w sprawie podatku od biletów kolejowych. Koło polskie będzie głosowało za podatkiem, ponieważ uznaje zniesienie myt za ważniejszą zdobycz dla ludności wiejskiej w Galicji, aniżeli ciężar, jaki pociągnie za sobą nowy podatek. Narodowcy niemieccy i wszechniemcy zgadzają się głosować za podatkiem, o ile rząd z dochodów, tą drogą otrzymanych, przeznaczy rocznie półtora miliona koron na rozszerzenie sieci telefonicznych w całym państwie.

Sensacyjny proces.

Wiedeń 24 maja. Adwokaci Berty Payaroli, oskarżonej o fałszerstwo weksli, dr Straus i dr Rosenfeld zażądali od prokuratorji, aby wdrożono dochodzenie karne przeciwko hr. Marji Pinińskiej, która miała rozmaite interesy z podsiadną. Dr Straus wniósł o to prośbę do ministerjum sprawiedliwości.

Prezydent Loubet w Petersburgu.

Petersburg 23 maja. Po śniadaniu u francuskiego ambasadora udał się prezydent Loubet ze swą żoną do koszar Aleksandra Newskiego. Prezy-

dent Loubet zwiedził następnie katedrę i klasztor oraz mieszkanie metropolity. Z kolei złożył Loubet wczoraj wizyty bawiącym w Petersburgu wielkim księżętom i ambasadorom, wreszcie zwiedził kościół św. Izaaka. Ludność witała gościa z zapałem.

Petersburg 24 maja. Prezydent Loubet przyjechał onegdaj po południu po zwiedzeniu pałacu zimowego szeregu deputacji szlachty, kupców petersburskich i t. d. Deputacje wręczyły prezydentowi adresy. Burmistrz petersburski Leljanow powitał prezydenta przemową, i również wręczył adres. O godzinie 6 wieczorem Loubet udał się do Carskiego Sioła, gdzie odbyło się galowe przedstawienie w teatrze chińskim.

Petersburg 24 maja. Wczoraj przed południem o godz. 9 udali się car, carowa, wielcy księżęta i prezydent Loubet do Peterhofu, a stamtąd pozwolami do portu wojennego. W porcie po powitaniu udano się na pokład statku „Aleksandra“, który dopłynął do Kronsztadu. — Tu udano się szalupą na pokład okrętu francuskiego „Montcalm“, gdzie Loubet przyjął cara, carową, carową-matkę oraz wielkich księżąt na śniadaniu. — Prezydent wygłosił toast na cześć marynarki rosyjskiej. Car odpowiedział toastem, w którym prosił o zawiadomienie Francji o sympatjach Rosji, oraz wniósł toast na cześć marynarki francuskiej. Car podarował flocie francuskiej puhar w kształcie starożytnego okrętu, srebrny, zdobny w drogocenne kamienie. Puhar ten będzie przechowywany w Brest. O godz. 4 wrócił car do Peterhofu.

Podróż szacha.

Rzym 24 maja. Jak donosi „Tribuna“ i „Patria“ szach perski miał się rzeczyć zamiaru złożenia wizyty papieżowi ponieważ żądano od niego, ażeby przybył do Watykanu, wychodząc z poselstwa belgijskiego albo pruskiego, lub też z jakiegoś innego, a nie z Kwirynału i poselstwa perskiego. Szach perski miał temu żądaniu odmówić.

Powrót ministrów.

Wiedeń 23 maja. Prezydent ministrów dr Koerber, ministrowie Boehm-Bawerk i Call powrócili dziś rano z Budapesztu.

Koronacja w Hiszpanji.

Madryt 23 maja. W sali tronowej w królewskim pałacu zebrał się wczoraj senatorowie deputowani, dostojnicy, generałowie i naczelnicy władz i przeszli wszyscy przed tronem królewskim. W uroczystości tej uczestniczyło także ciało dyplomatyczne.

Układy pokojowe w Afryce.

Londyn 23 maja. Nadeszła tu depesza Biura Reutersa z Pretorji datowana z dnia 22 maja. Depesze tę widocznie zatrzymała cenzura i położyła na niej datę wcześniejszą. Depesza ta donosi o przybyciu Boerów do Pretorji i że wprawdzie mniejszość nieznaczna delegatów jest w opozycji, jednakże można mieć dobrą nadzieję.

„Daily Chronicle“ donosi z dobrego źródła, że rezultat konferencji Boerów z Kiczenem jest pomyślny, zatem można uważać, że pokój zapewniony. Kroki nieprzyjacielskie będą wkrótce zaniechane, ponieważ Boerowie przyjęli warunki Anglików.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.
Wiedeń 23-go maja. (Giełda popoł.). — Godzina 3 — Marki 117.27, Renta majowa 101.60, Węg. renta koronowa 99.70, Akcje austr. zakładu kredyt. 626.50, Akcje węg. 708.50, Akcje Anglobanku 274.50, Akcje Unionbanku 545 — Akcje Landerbanku 426.50, Akcje kolei państw. 692.50 Lombardy —, Akcje fabryki broni —, Akcje tytoniowe 296 —, Akcje Alpiny 409.50 Losy tureckie 107.50, Ruble 255.25.

Cukier (mdły) 17.25, spirytus (niezmieniony) 37.80, nafta —.

Berlin 23-go maja. (Giełda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 215.75, Towarzystwo dyskontowe 185.10.

NADESZŁANE.

Dr M. CERCHA

ordynuje od 1-go czerwca w Krynicy (domek szwajcarski). 4283

Dr wszech nauk lekarskich

TADEUSZ MAYZEL

specjalista dla chorób skórnych wenerycznych i pęcherzowych, b. wieloletni sekundarjusz s. p. prof. Zarewicz w Krakowie i lek. klinik prof. Kaposiego i Neumana w Wiedniu mieszka obecnie: ulica Sławkowska 1. 20, I piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5, dla kobiet od 4—5.

Kompletne wyprawy kuchenne

Handel żelaza — Kra

poleca głównie

W. HALSKI

Sukiennice.

Kurs rachunkowości
Metrowej, ogólnej, kupieckiej, buchalteryi i kasowości
Zadaje się pod kierunkiem rutynowego c. k. urzędnika rachunkowego przy ulicy Basztowej Nr. 18.
Czas trwania nauki krótki. Warunki bardzo przystępne. Dla Pań osobne dziny. — Podręczniki wypożyczają się bezpłatnie. 4263 1 3

Pracownik działu korzennego
win, poszukuje posady. Zgłoszenia: „J. K.“ poste restante Zator. 4270 1 10

Potrzebna panna
Młoda pani obeznana w handlu, dojęcia interesu fabryczno-galanteryjnego, z kaucją od 500 zlr. Możliwym jest że osoba przystępująca z większym piętajem (w zupełności zabezpieczonym) może mieć udział. Znajomość języka niemieckiego wymagana. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ 4268

Pokój obszerny
Dobry, z przedpokojem, na I piętrze przy ul. Mikołajskiej L. 5 w Krakowie jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość u stróża domu. 4272 1 3

W Prądniku czerw.
Nowej willi do wynajęcia 2 pokoje kuchnia, na lato lub na dłuższy czas. Może być dodana także stajnia. Wiadomość na miejscu Nr. 33. 4274 1 3

Biuro nauczycielskie
Heleny Skowrońskiej
Kraków, ul. Kapucyńska 3
polecą 3983 5 0
nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości.

H. BOGDANOWICZ
Chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi
W KRAKOWIE
ul. Florjańska L. 25.

Główny skład
wyrobów własnych
bandaży i ortopedyi,
sprężarek do prostego trzymania, pasów rozciągliwych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rapturowych na wstrząsy pachwinową i karkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.
Dla Pań osobna obługa. — Ceny umiarkowane. 4064

Zakład konces. sprzedaży i kupna
Heleny Telesnickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 21 i ptr.
Do sprzedania: pięknie rzeźbiona sydalnia w stylu baroko oraz dwa fortepiany krótkie, Serwis porcelan. na 12 osób, Garnitury mebli now. i star. Obrazy olej. i olejdruki, Szafy, piękna Salonka, Łóżka i zegar ant. machonowy, Dywany perskie i angielskie Makaty, Biurka, konsolę z lustrem stylową, Zegary, zegarki, Biżuterię modną (i antyczną), Serwis srebrny i z chińskiego srebra, Porcelany, Firanki, Lampy wiszące i stojące, Maszyna do prania, Aparat fotograficzny, Tomany, Wanny cynk., Maszyny do szycia, Samowary, Garderobę damską męską, Kontusz, Pas słucki, Koronową suknię (antyk), Maszynę do pianina Blickensdorfa i t. p. — Zakład akupuje, oraz przyjmuje w komis wszelkie powyższe przedmioty. 4090

Najlepsze higieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 4057
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretnie.

OSOBA
40 lat, sierota, z rodziny inteligentnej, poszukuje miejsca wyrażania pani domu lub do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „Amalii“ 4217 3 3

1-szy fabryczny skład
PARASOLEK
w najświeższych paryskich wzorach
Ceny bez konkurencyi. 3919

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia Sukien Damskich
MARYI DINER
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Florjańskiej L. 33 II p., w Krakowie.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcji kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 4124

Kamienica II. ptr.
7 lat wolna od podatku, o 5 oknach frontu, bardzo dobrze budowana, na trawerach żelaznych, ze schodami kamiennymi, z wodociągiem, w najzdrowszej dzielnicy miasta położona, w pobliżu plant i teatru, bez długów, do sprzedania. — Wiadomość w Dziale inzeratowym „Głosu Narodu“ 4192 4 0

NOWE WYKWINTNE WYROBY
Fabryki Biskoptów i Pierników
Stanisław Gurgul
CES. i KRÓL. DOSTAWCA DWORU
w Jarostawiu.
Liczba cennika
636. Angielskie cukierki miętowe.
637. Korytka Osmana z galaretką.
638. Strucelki Amorette.
639. Wianki cebul.
Wzory i opakowanie prawnie zarejestrowane.
Marka ochronna „UI“ 4066

NUNNTIA
1-szy koncesyjonowany Zakład desyngfikcyjny.
Przeprowadza odkażanie mieszkań wraz z umeblowaniem najnowszą i najlepszą patentowaną metodą:
„SYSTEM ZAREWICZ“
najwyższe odznaczenia na międzynarodowych konkursach i wystawach higienicznych.
Rzym (Luty 1902) Dyplom honorowy z hon. odznaką złotego krzyża i medal złoty. — Wiedeń (Marzec 1902) Dyplom honorowy i złoty medal.
Paryż (Kwiecień 1902) Dyplom honorowy z hon. odznaką złotego krzyża i złoty medal. — Paryż (Maj 1902) Przyrzędy „System Zarewicz hors concours“ wynalazca mianowany członkiem Jury i odznaczony złotym krzyżem.
Rzeczy dezynfekowane nie ulegają najmniejszemu uszkodzeniu.
Ceny jak najniższe. — Wykonanie przez ludzi fachowych.
Bliższych informacji ustnych lub pisemnych udziela jak najchętniej biuro Zakładu otwarte codziennie od g. 8 rano do 7 wieczór
przy ul. Basztowej L. 26 parter.
OSTRZEŻENIE. Zarząd Zakładu czuje się nadto w obowiązku przestrzedz P. T. Publiczność przed nieuczciwymi jednostkami, które podejmując się rzekomo za niską cenę wykonywania wzbudzonej im przez Władze dezynfekcyjnej, wprowadzają Publiczność w błąd, gdyż odkażanie takie jest zupełnie bezskuteczne, naraża łatwowiernych na dalsze szerzenie się choroby a ma na celu tylko wyłudzenie pieniędzy. 4117 1 0
P. S. Zakładowi „Insector“ Bracka 10 ani nikomu innemu w Krakowie oprócz konc. Zakładu „Nuntia“ dezynfekcyjnej wykonywać nie wolno.

Na sezon budowlany
ośmielam się polecić WPP. Właścicielom realności i Budowniczym, jako pokrywacz dachów cynkiem, miedzią, blachą żelazną pocynkowaną, po cenach bardzo przystępnych, mając do tego odpowiednie Maszyny pomocnicze, podejmuję się również instalacji wodociągów ręczną za każde roboty.
Poleca własnego wyrobu Wanny i wszelkie przyrządy kąpielowe i do obsługi chorych służące, oraz wszelkie naczynia gospodarze.
(Cenniki na żądanie przesyłam darmo).
W. KOSYDARSKI
konc. Blacharz i Instalator wodociągów, 4089 9 36
Kraków, Rynek główny L. 24, (naprzeciw Odwachu).

nadto poleca w wielkim wyborze:
PASKI, RĘKAWICZKI, KRAWATY, PONCZOCHY damskie i dziecięce, BOA, kołnierze gipiurowe, rysze,
A. Froncz w Krakowie ulica Florjańska 17.
Zamówienia pocztą odwrotnie.

DZIECKO
z dobrego domu, przyjmę na wychowanie. Zgłoszenia pod adr. Franciszek Dudzic, Kalwaria Zebrzydowska. 4248
K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
polecą się P. T. Publiczności. 4065 3 0

Konc. komis. Zakład sprzedaży i kupna
Biżuteria, Fortepiany, Meble różnego gatunku nowsze i antyki do całkowitego lub częściowego urządzenia, Dywany peńskie, Pianina, Porcelana, Obrazy, Portyery i Garderoba damska i męska. Wymienione rzeczy i inne również w komis przyjmuję.
Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro. 4061 8 0

Poszukują posad:
Niemka naucz., z językiem francuskim i ang., muz.; **Angielka** z franc., **Francuzka** gov., **Polka** z niem. i franc., **Francuzki** i **Niemki** bony z kraw., **Fröblanki** i **profesorowie** przyw. **Biuro nauczycielskie** ul. św. Jana L. 1, H. de Teisseyre. 4167 5 6

Tapety
Sztukaterie i dekoracje sufitowe, Papier przeciw wilgoci. Chromodiazanie (im. szyb kolor.)
polecą w największym wyborze
FABRYCZNY SKŁAD p. t.

Z. Kutrzeba
w Krakowie ul. Wiślna 11.
WZORY na prowincję wysyłamy odwrotnie. 3952 8 0

Mieszkanie Letnie
w Chabówce, w willi z ogrodem, umeblowane z pościelą — naprzeciw dworca kolej., 2 razy komunik., 5 min. do Zakopanego, 4 pokoje 3 kuchnie z opałem, częściowo lub razem do wynajęcia. **Willa** ta o 9 ubik. do sprzedania. Do kupna potrzeba 4.000 koron. Obok piekarnia rentowna zaraz do wynajęcia lub sprzedania. — Zgłoszenia i plany J. Ludwik p. Chabówka. 4236

Piękny lokal na sklep
z dwoma ubikacjami, na parterze oraz 2 pokoje i kuchnia na II-giem piętrze, jest każdego czasu do wynajęcia w nowo wybudowanym domu w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 7. 4213 3 5

Największy skład
SINGIERA MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny L. 18
polecą
maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 zlr., nożne od 40 do 120 zlr., gotówką 10% taniej.



Bezplatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.
Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyczące, i nie mają nic wspólnego z moimi najnowszymi konstrukcjami, z wszelkimi ulepszeniami, cicho i lekko szyczącymi maszynami
Singera modelu z roku 1902,
którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Nowość! Singiera maszyny do szycia i haftu, które bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. 4067
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Swiece kościelne „Apollo“
po cenach fabrycznych poleca handel **Jakóba Piętki** w Podgórzu. Zlecenia z prowincji odwrotnie. 4194 3 3
PANNA
z dobrego domu, z Warszawy, obeznana z krawieczyzną i gospodarstwem domowym, poszukuje posady jako bony lub do towarzystwa. Łaskawe zgłoszenia przyjmują Admin. „Głosu Narodu“ dla „Z. S.“ 4259 2 3

Stare flaszki
kupuje handel **Józefa Pulczyńskiego** w Krakowie, ul. Długa Nr. 15. 4252 2 3

Nauczycielka szkolna
udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych, na żądanie udziela konwersacji w języku niem. Wiadomość ulica Stachowskiego 25 II p. 4262 2 4

Dwie młode bony francuski
i dwie bony niemieckie freblanki z krawieczyzną są zaraz do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefani z Trembeckich Zwilling Kraków, ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głównego. 4257 2 5

CHŁOPCZYK
ładny, zdrowy, jednoletni sierota, inteligentnych rodziców, może być adoptowany przez inteligentne małżeństwo za zapewnieniem dla tegoż 1000 Kor. Zgłoszenia pod adr.: A. Karnot poste restante Kraków. 4238 2 3

Poszukuję Panny
do sklepu papieru w Zakopanem
władającej językiem polskim, francuskim i niemieckim od 1 czerwca lub zaraz. — Zgłoszenia listowne proszę przesyłać pod: S. Ciszewski, Zakopane. 4250 2 2

W biurze mem
znajdzie zatrudnienie **pani** lub **panna** z ukończoną szkołą handlową, lub innem równym wykształceniem handlowym. **Stanisław Gurgul** w Krakowie, ulica Krowoderska L. 35. 4243 2 3

Panienki
uczęszczające do szkół publicznych znajdą pomieszczenie i rodzicielską opiekę u **Ludwiki Pukowskiej**, wdowy po profesorze gimnazjalnym. Fortepian do przegrywania na żądanie. Kraków, ul. Wiślna L. 4, I-sze piętro. 4244 2 3

Dla potrzebujących świeżego powietrza jest do wynajęcia
Pokój w Kalwarii
na świeżym powietrzu, w bliskości lasu, niedaleko od stacji kolejowej, w ładnym położeniu. — Bliższa wiadomość **Franciszek Dudzic**, Kalwaria Zebrzydowska. 4247 2 3

LAKIERY, KREMY, PASTY DO ODŚWIEŻANIA ŻÓŁTYCH, CZARNYCH i POPIELATYCH BUCIKÓW
LAKIERY NA KAPELUSZE CZARNY, NIEBIESKI, BRĄZOWY, ZIEŁONY, ŻÓŁTY i BEZBARWNY WE FLASZECZKACH i NA WAGĘ
FARBY DO FARBOWANIA MATERYJ

PLĄSZCZE GUMOWE, — PLĄCHTY NIEPRZEMAKALNE, KALOSZE ROSYJSKIE i AMERYKAŃSKIE
LINOLEUM PRAWDZIWE TRYESTEŃSKIE, CERATY, ROGÓZKI, PRZEDŚCIOŁKI, CHODNIKI

FARBY OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE, SZYBKO SCHNĄCE DO POMALOWANIA WERAND, ALTAN, OGRODZEN, OKIEN, DRZWI, ŚCIAN, SUFITÓW, SCHODÓW, PODEŁÓG, WÓZÓW, BRYCZEK, TARANTASÓW i t. p.
NOWOŚĆ „RIVALIN” FARBA RÓWNAJĄCA SIĘ TRWAŁOŚCI i POŁYSKU EMALII NA METALACH

LAWN TENNIS, RAKIETY, PRASY DO RAKIET, KROKIETY KULE i KREGLE Z DRZEWA LIGNUM SANCTUM
PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE OGRODOWE, HUŚTAWKI OGRODOWE, HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI, PIĘKI NOŻNE „FOOTBALL”, BALONY I PIĘKI GUMOWE
PRZYBORY DO RYBOŁÓWSTWA, NAJWIĘKSZY WYBÓR.

POLECAJĄ NAJTANIEJ
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW
RYNEK 37 — LINIA A-B
CENNIKI NA ŻĄDANIE DARMO i OPŁATNIE.

FARBY DO FASAD KAROLA KRONSTEINERA (WYŁĄCZNY SKŁAD), — FARBY NA DACHY, SMOŁOWIEC GAZOWY i DRZEWNY, KARBOLINEUM, ANTIMERULION, EXICATOR PAPE DACHOWĄ, PŁYTY IZOLACYJNE
WAPNO HYDRAULICZNE, CEMENT, GIPS SZTUKATERSKI i MURARSKI

PROSZEK NA OWADY ZACHERLIN i ANDELA, PROSZEK PERSKI NA WAGĘ, PAPIER, LEP, TRZASKI NA MUCHY NAFTALINA, LIŚCIE PACZULOWE, SASZETKI, PAPIER NAFTALINOWY, ANTIMERULION, KAMFORA i INNE ŚRODKI PRZECIWI MOLOM 4036

TYNKTURA NA PLUSKWY
ROZPYLACZE NA PRÓSZEK i TYNKTURĘ ŚRODKI DESINFEKCYJNE
ŚRODKI PRZECIWI SZCZUROM i MYSZOM
NOWOŚĆ SPLUWACZKI HYGIENICZNE

LAKIERY BURSZTYNOWE i SPIRYTUSOWE DO PODEŁÓG MASE FRANCUSKĄ i WOSKOWĄ DO PODEŁÓG, WOSK DO FROTROWANIA
SZCZOTKI DO FROTROWANIA, ZAMIATANIA i SZUROWANIA
MASZYNKI Z PŁYTA ŻELAZNĄ DO FROTROWANIA

Na czerwiec!
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
Rynek 30, telefon Nr. 418
poleca książkę p. t.:
MIESIĄC
NAJSŁODSZEGO
SERCA JEZUSOWEGO
przez O. Prokopa, Kapucyna
Jestto jedyne nabożeństwo do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o słabym wzroku.
Cena egzemplarza kor. 1.60, w trwa-łej i pięknej oprawie kor. 2.80. Na porto należy dołączyć 40 h. 4069

Dnia 9. Czerwca b. r. o godzinie 5 po południu odbędzie się
zwyczajne Zgromadzenie ogólne
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
w lokalu Filii Banku Krajowego (Rynek L. 19)
na które uprzejmie zapraszamy.
W razie braku kompletu odbędzie się to samo Zgromadzenie o godzinie 6. po południu. (§. 9. statutu).
PORZĄDEK DZIENNY:
Protokół Zgromadzenia z dnia 11. Czerwca 1901 r.
Sprawozdanie i wnioski Zarządu.
Rozdział zysku i absolutoryum.
Wnioski Członków.
Kraków, dnia 23. Maja 1902
4281 1 1 Prezes: St. Tarnowski.

„MERCURY”
GAZETA LOSOWA i HANDLOWA.
Administracja: Kraków, Rynek gł. 5.
Przedpłata wynosi: na cały rok 3 k. 60 hal., na pół roku 1 k. 80 h.
TREŚĆ Nr. 9: Losowania. Własna konkurencja i bankructwa kupców galicyjskich Kronika handlowa, Emisyje i konwersje na Węgrzech. Przegląd giełdowy. Gal. Bank dla handlu i przem. Bilanse i dywidendy itd.
Nowi Abonenci otrzymają bezpłatnie!
Rocznik finansowy na r. 1902.
Numera okazowe darmo i opłatnie. 4074 4 2

Powozów
mnóstwo,
Wózków dużo, Wolantów otwartych pod-dostatkiem, Kuczer fastonów huk, a że kupujących jest tego roku brak, to też wszystkie powozy i wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedają po wyjątkowo niskich cenach za gotówkę bez pośredników
w koncesjonowanych składach z pojazdami używanymi na resorach

Bazar Krajowy w Krakowie
róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20
przyjmuje zamówienia
na Reprodukcje Fotograficzne systemu Szczepanika. 4009 1 0
XI Cenniki na żądanie.

Utrzymanie dla trzech osób.
Interes doży dobrze rentujący się od kilkunastu lat, odstępuje się z powodu słabości nóg. Kapitał potrzebny 1500 złr. Listowne zgłoszenia pod adresem „Karolina” poste rest. Kraków. 2466 1 2

Do wdzierżawienia
kilka ubikacyj na letni mieszkanie w Bielanych i w Przegorzalach.
Blizsza wiadomość w klasztorze OO. Kamedulów. 4275 1

3 ule pszczoł
wraz z włoszczyzną ule deszczółkowe, są do sprzedania po 12 złr. — Z miejsca tego mogą być koleją przesłane. Adres poda Administracja „Głosu Narodu”. 4271 1 3

Ważne dla wszystkich KAWA POLSKA.
Nowy spożywczy wyrób krajowy, zba-dany przez c. k. Zakład do badań środków spożywczych w Krakowie, — nadzwyczaj smaczny, pożywny i tani. Nie przyjmuje żadnych domieszek, jest już zupełnie gotowy do użytku. — Cena 1 kg. Kor. 1.20. — Poleca Szanowne P. T. Publiczności z poważaniem
Kazimierz Wańsiewski
Podgórze przy Krakowie, ul. Długosza 13.
4267 1 3

St. Cyrankiewicza
przy ulicy Brackiej L. 9 i ulicy Szpitalnej L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego.
Właściciel konces. składów z powozami mieszka ul. św. Jana 30, parter. 3617 10 0

FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artyst. ślusarstwa
J. Gorecki i Sp.
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wcho-dzące. — Cenniki na żądanie. —
Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymamy. 3668 7 0

Łobzów.
Folwark pod Krakowem jest do wdzierżawienia od 1-go marca 1903. Blizsza wiadomość w Krakowie, u właściciela domu przy ul. Mikołajskiej 5. 4273 1 3

Skład maszyn do szycia i rowerów
B. PAWŁOWSKIEGO
dawniej
Józefa Iwanickiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 18
poleca
ROWERY
sławnej marki „Dürkopp Diana”.
Prócz tych sprzedaje po bezprzykładnie niskiej cenie, bo
po 75 złr.
znakomite, na licytacyi zakupione rowery angielskie. 3657 4 0
Sprzedaż na raty wykluczona!

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte**
BIURO NAUCZYCIELSKIE
pod firmą podpisanej
poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio u-kwalifikowanych z wysokim wykształceniem szkolnym lub domowym, w języku ojczystym jak również i w obcych: fran-cuskim, niemieckim, angielskim i wło-skim, tudzież w muzyce, śpiewie i ry-sunkach — oraz

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
jedyne na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331. 4060
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Zakład Towarzystwa Dobroczynności potrzebować będzie w czasie od 1-go lipca 1902 r. po koniec czerwca 1903 około 5500 centnarów węgla opałowego i 24 siąg drzewa sosnowego; dostawa ma być uskutecznioną w miarę każdorazowego zamówienia wprost do zakładu przy ul. Koletki L. 12.
Oferty zatem dokładnie wypisane mają być złożone w kancelaryi dyrektora Zakładu naj-dalej do dnia 30 maja 1902 do godziny 12-tej w południe. 4240
Z Wydziału Gospodarczego Tow. Dobr.
Kraków, dn. 17 maja 1902.

KUPIE
każdego miesiąca 300 kg. masła czystego, wprost z obszarów dworskich. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Piekarnia Franciszka Kozłowski przy ulicy Stolarskiej L. 6, w Krakowie. 4214 3 3

BON
różnej narodowości, tak z kraju jak sprowadzonych z zagranicy. — Nauczycielki, poszukujące miejsca, mogą znaleźć w biurze mieszkanie i utrzymanie, za stosownem wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmują także zgłoszenia, co do lekcyj prywatnych i muzyki. 2592 11 0
Stefania z Trembeckich Zwilling
ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głów.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są nierównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.
Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego, oraz robót azurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach.
Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.
SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger.**
FILIE: — Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.
— w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.
UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera” w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyj, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych rodzinnych maszyn.

KUPIE
każdego miesiąca 300 kg. masła czystego, wprost z obszarów dworskich. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Piekarnia Franciszka Kozłowski przy ulicy Stolarskiej L. 6, w Krakowie. 4214 3 3



ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA
Innych składów w Krakowie nie mamy.